

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju . . . Zł. 4.50
Prenumerata kwartalna Zł. 13.—
Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6.—
Adres „WIEK NOWY” Lwów, Sokoła 4.—Tel. Nacz. Redakt.
35-70. — Redakcji 16.— Dyrekcji 28-90.— Administr. 25-77.
Likwidatura 79-80. — — — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Konferencje z leaderami stronnictw. -- Oświadczenie marszałka Daszyńskiego. -- Nowa serja przeniesień oficerów w stan spoczynku. -- Katastrofa lotnicza. -- Krwawy bunt więźniów.

Kto wygrał?

Warszawa, 11. grudnia. (AW). W dzisiejszym dniu ciągnięcia II. klasy 15-tej Państwowej Loterii Klasowej padły główne wygrane na następujące numery:

80.000 zł. — nr. 89.074.
20.000 zł. — nr. 166.806.
5000 zł. — nr. 58.103, 60.658.
2000 zł. — nr. 56.832, 184.426, 182.310.
1000 zł. — nr. 109.616, 17.586, 166.635, 185.873.
500 zł. — nr. 106.728, 114.686, 155.746, 170.610, 180.334, 194.439, 197.874.

Aleksandra

Woda lecznicza z NIEMIROWA - ZDROJU
jedyna na artretyzm

Do nabycia w Apteczce MIKOŁASCHA, Lwów.

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

Paryż, 11. grudnia (Pat). Sprawozdawca budżetu ministerstwa spraw zagr. Paganon, w przemówieniu swem oświadczył, że Polska wykazała w r. 1929 w dziedzinie stosunków dyplomatycznych żywą działalność, nacechowaną duchem zgody i rozsądku, który przynosi zaszczyt tej polityce.

W sprawie stosunków polsko-niemieckich, a w szczególności w sprawie układu handlowego, Paganon oświadczył, że jedynie za cenę okazania większej dobrej woli przez Niemcy oba państwa uzgodnią swe interesy.

W sprawie stosunków polsko-litewskich Paganon przedstawił przebieg bezpośrednich rokowań, których celem było przywrócenie normalnych stosunków między obu państwami i stwierdził, że nowy rząd kowieński czyni w dalszym ciągu Wilno ośrodkiem politycznym swojej działalności.

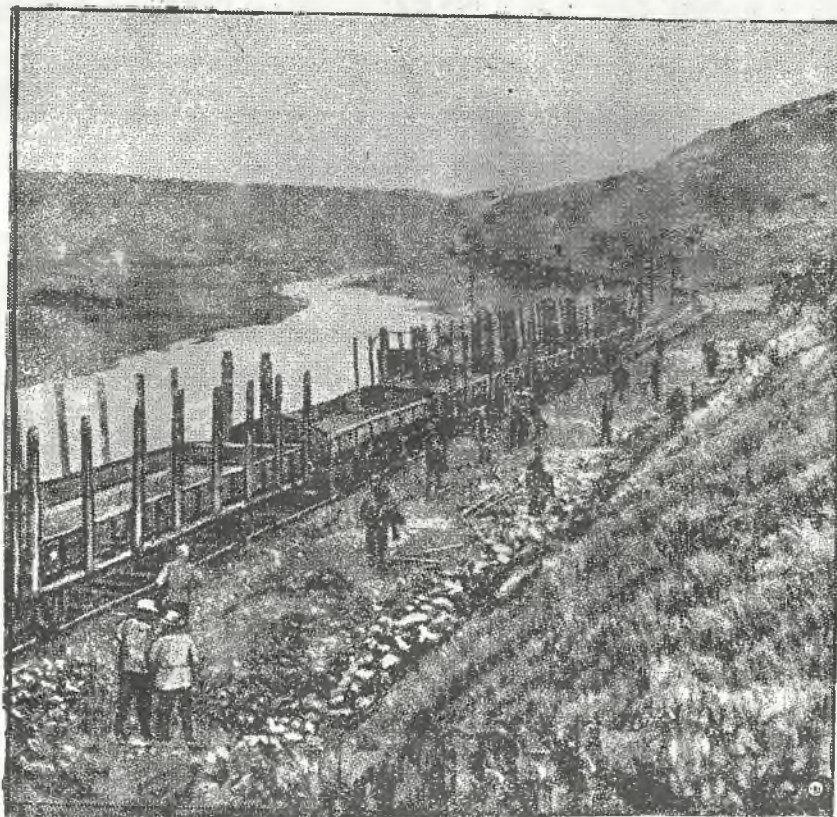
Wyrok na ojcobójcę.

Berlin, 11. grudnia (Pat). W procesie przeciw młodemu hrabiemu Stolberg-Wernigerode, oskarżonemu o ojcobójstwo, zapadł dziś wyrok, na podstawie którego hr. Stolberg-Wernigerode zasądzony został na 9 miesięcy więzienia za ojcobójstwo spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się z bronią.

DLACZEGO POSEŁ MACKIEWICZ ABSENTUJE SIĘ W SEJMIE?

Warszawa. (AW). Na ostatnim posiedzeniu Sejmu zwrócono uwagę na nieobecność na ławach poselskich posła Mackiewicza.

W przewidywaniu ataku niemieckiego na Francję.



(xy) W niemieckiej miejscowości Nahe-tal, na linii Oderheim-Duchroth, na granicy niemiecko-francuskiej, rozpoczęły francuskie władze okupacyjne usuwanie linii kolejowej, prowadzącej do Francji. Usuwanie tej linii nastąpiło na podstawie umowy niemiecko-

francuskiej. Rząd francuski chce się w ten sposób zabezpieczyć na przyszłość przeciw ewentualnym nowym atakom niemieckim na Francję.

Rycina nasza przedstawia prace około znośnienia linii kolejowej w Nahe-tal.

cza z klubu BB, redaktora naczelnego „Słowa” w Wilnie. Jak słyhać nieobecność ta była spowodowana różnicą poglądów na zasadnicze kwestje zmiany ustroju drogą reformy Konstytucji między posłem Mackiewiczem a wybitnymi przedstawicielami konserwatywności polskiej. Podobno uznano poglądy p. Mackiewicza za zbyt radykalne i daleko idące oraz niezgodne z zasadniczą istotą po-

glądów obozu konserwatywnego. Jak daleko słyhać od posła Mackiewicza zażądano wyjaśnień, przyczem redaktor naczelny „Słowa” przyobiecał uzasadnić swe stanowisko, do czasu jednak wyjaśnień postanowił nie brać udziału w pracach Sejmu. Krąży nawet pogłoski, iż poseł Mackiewicz zrzeknie się ewentualnie mandatu.

Podstawy i zadania rządu.

Odpowiedzialność za obalenie rządu. — Układ sił w Sejmie. — Możliwość tworzenia rządu przez Sejm. — Jedyne wyjście.

Uchwalenie przez Sejm votum nieufności rządowi dr. Świtalskiego jest punktem wyjścia nowej sytuacji, w której to tak istotne dla współczesnej doby w Polsce pytanie: „Co dalej?“ staje w formie jeszcze bardziej wyraźnej, niż dotąd. Jednym z głównych tematów rozważań nad zmianą ustroju jest sprawa uniemożliwienia lekkomyślnego obalania rządu. Przez lekkomyślne zaś należy rozumieć niekonieczne obalenie bez należytych powodów w rozumieniu stronnictw, krok ten podejmujących, ale i bez odpowiedniego przygotowania tego, co się stać może po tem. Votum

nieufności jest oczywiście prawem Sejmu, ale stosować to prawo winien z pewną ostrożnością, jeśli nie chce podkopać swojego autorytetu.

HERBATA marki „BOCIAN“
jest znakomita. 4848

Jeśli rozważymy układ sił, jaki jest w obecnym Sejmie polskim, to trudno dostrzec, że arcytematyczne stosunki są w nim tego rodzaju, iż dopuszczają łatwo możność kroków opozycyjnych, ale utrudniają bardzo pozyty-

Wycinek

„WIEKU NOWEGO“

z rozwiązaniem Szarady Świątecznej (grudzień 1929).

1. Rozwiązanie _____
2. Imię i nazwisko _____
3. Adres _____

wną współpracę elementów, zcementowanych przez opozycję. Pominąwszy już fakt wrogiego do siebie stanowiska stronnictwa narodowego i PPS. (złączonego obecnie bliżej ze



Na deszcz, wichurę i śnieg

KREM NIVEA

Wiatr i niepogoda, mróz i wilgoć stale pozbawiają skórę ważnych składników, sprzyjając tworzeniu się przedwczesnych zmarszczek. Świeże powietrze jednakże niezbędne jest dla skóry, a Krem Nivea chroni ją przed szkodliwym działaniem niepogody. Tylko Krem Nivea zawiera Euceryt i chroni delikatne tkanki skóry przed wysuszeniem, zapobiegając tworzeniu się fałd i zmarszczek. Zachowajcież wygląd młodociany aż do późnej starości! Wystarczy niewielki trud: Stosować codzienne Krem Nivea!

Cena za opakowania w pudełkach: gr. 40 i 75, zł. 140 i 260 | w tabach czysto cynowych: zł. 135 i 225

Wyrób krajowy firmy PEBEKO, sp. z o. odp. w Katowicach

Krem Nivea wnika w skórę i nie pozostawia połysku.



HERMAN HEYERMANS.

TAJEMNICA WOZU SYPIALNEGO.

(Ciąg dalszy)

— Nie wiem i nie chcę wiedzieć...
Gość milczał przez chwilę, a potem zapytał, jakby od niechcenia:
— A czy pani jego kochała?
Wstała oburzona. Miało się wrażenie, że chce go wyrzucić za drzwi.
— To impertynencja! — rzekła ochryplym głosem. — Pan zapomina, że jestem zaręczona, że jestem tuż przed ślubem...
— Pani wybaczy, ale ja nie zapominam, — rzekł, powstając też. — To panią pamięć zdaje się zawodzi. Dziś rano, jeśli się nie myle, zerwała pani zaręczyny z młodym panem Jonesem...
— Kto rozpowiada takie głupstwa? — spytała, blada, jak chusta.
— Ja sam, — odpowiedział, nie chcąc zdradzić wiernego służącego.
— Pan bredzi, — odparła półgłosem.
— Bynajmniej. Zapytuje panią tylko o załam spokojem, jakoby pani miała w tem interes, aby ukrywać tak prosty fakt, jak zerwanie zaręczyn. Czy pani naprawdę przypuszcza, że taką rzecz można długo zataić?
— Panie Dupore! Teraz ja pana bardzo usilnie proszę, aby pan zechciał zakończyć tę rozmowę! — rzekła Klotylda krótko i z wyniosłą miną. — Mimo bólu i zmęczenia przyjełam pana — ale odmawiam stanowczo odpowiedzi na wszelkie pytania, które pan z tytułu swego zawodu uważa za zupełnie zrozumiałe.
— Mój zawód w istocie wymaga — odrzekł

spokojnie. — W każdym razie jest to bardziej zrozumiałe, niż to, że córka bierze w obronę mordercę swego ojca...

Ta wyrafinowana uwaga podziałała jak grom. Klotylda zerwała się ze szczerem oburzeniem, chcąc zadzwonić na lokaja, aby wyrzucił nie milego gościa.

— Jak pani sobie życzy, — rzekł detektyw ze sztywnym ukłonem.

Ale nie zdołała jeszcze pociśnąć dzwonka — gdy wtem ktoś zapukał do drzwi i służący zjawił się.

— Bardzo przepraszam, — rzekł, — ale tu jest telegram służbowy pilny dla tego pana. Posłaniec widocznie wiedział, że pan tu jest — czeka na dole na receptę.

— Pani pozwoli, — rzekł Dupore. — Wiedziano na polu, że ja tu będę między dwiema a dziesiątą, a zresztą wspominałem, że oczekuję depezy...

Klotylda bez słowa odwróciła się do niego plecyma. Podpisał receptę i dał znak służącemu, aby się oddalił.

— Chyba dosyć wyraźnie pana prosiłam, aby pan mi dłużej nie przeszkadzał! — odezwała się gniewnie i nerwowo córka Artura Rondeela.

Dupore otworzył telegram, nieomal flegmatycznie, potem szybko przeczytał i w milczeniu podał Klotyldzie.

Błędym wzrokiem przeczytała brutalne słowa:

„Siebenstern, Amsterdam, prezydum poliej. Znalezione zniekształcone ciało bankiera Artura Rondeela. O mordercy Janie Kikkerze wszelki słuch zaginął. Verduin, komisarz policji. Dordrecht“.

Klotylda stała przez chwilę jak obraz niemej rozpacz. Potem wydała okrzyk, który byłby wzruszył i kamienne serce i zachwiała się. Gdyby Dupore jej nie był w czas chwycił w ramiona, byłaby głową uderzyła o ostry kant biurka.

Położył ją ostrożnie na kanapę, i zamiast cucić, zachował się, jak wyrafinowany łotrzyk, tak, jak tylko człowiek pozbawiony poczucia taktu i przyzwoitości zachować się może wobec bezbronnej kobiety: szybkimi

ruchami zawodowego kieszonkowca przerzucił telegramy, leżące na biurku, przeczytał rozpoczęty list i obejrzał adres drugiego, który już była napisała i zapieczętowała.

Portret na ścianie patrzył zgrozonym wzrokiem na bezbożne ręce — ale nawet gdyby Artur Rondeel miał być się obrócić ze zgrozą w swoim jeszcze niewykopanym grobie, Natan Marjusz Dupore nie znał litości, kiedy czuł ślady zbrodni.

Zaden z niezliczonych telegramów od pierwszych osobistości świata finansowego nie przykuł na dłużej jego uwagi. Czytał i w tej chwili odkładał.

Ale jeden telegram go zastanowił. Był nadany w Roosendaal o godzinie 10-tej i zawierał tylko te słowa:

„Przyjm wyrazy szczerzego współczucia. Oby ci Bóg dał siły przetrwać ten straszny cios. Twój wiernie ci oddany Rene Rana“.

Detektyw obracał nerwowo telegram w rękach. Intrygowała go godzina nadania.

W dziennikach porannych nie było jeszcze żadnej wiadomości o morderstwie — a więc personel kolejowy w Roosendaal i pasażerowie musieli widocznie opowiadać...

Skoro jednak na kopercie zapieczętowanego listu zobaczył adres: Pan Rene Rana, Mar-sylja — bez bliższego adresu — prędko zanotował sobie ten fakt. Drugi list, który przedtem zaczęła pisać, był zaadresowany do Henryka Jonesa. Bez kwestji nie był pisany tonem takim, jak do człowieka, którego się ma za parę dni poślubić. Chłodno i rzeczowo — po angielsku:

„Kochany panie Jones!“

Zachował się pan wobec mnie dzisiaj rano w tak dziwny sposób, że mogę panu tylko jeszcze raz powtórzyć: wśród obecnych roz-paczliwych okoliczności...

Dalej nie doszła, bo przeszkodziła jej nie-ocekiwana wizyta komisarza policji.

— Któż to może być ten Rene Rana? — pomyślał Dupore. — W jakim pozostaje do niej stosunku, że tak zaraz, pod wrażeniem jeszcze nieszczęścia, już pisze do niego podziękowanie?

(C. d. n.)

stronnictwem chłopskim), to między chadecją a endecją istnieją silne rozdziewki. Piast nie pogodził się przecież jeszcze z innymi chłopskimi stronnictwami i dopiero by się zaczął klócić, gdyby szło o władzę, a chadecja boczy się na endecję. Zrozumiałe, że w tych warunkach o utworzeniu rządu w ścisłym znaczeniu parlamentarnego nie może być mowy.

Opozycja, walka ma to do siebie, że łączy ludzi, skądinąd bardzo odległych. W obliczu wroga zawiera się t. zw. treuga dei. Takim wrogiem jest dla wymienionych stronnictw sanacja, są ludzie obecnego regime'u. Wszak, gdyby ten wróg ustąpił z placu boju, nastąpiłyby w obozie opozycji zgola inne stosunki a antagonizmy, chwilowo przytłumione, wystąpiłyby z całą siłą. Prawda, można powiedzieć, że ambicja przeciwstawienia się sanacji i pokazania tego, co można zdziałać, doprowadziłyby te kluby czy stronictwa do względnej zgody i współpracy. Wątpliwe, czy na długi okres czasu. Powstałaby wszelako druga kwestja, czy stronictwa te byłyby w

stanie wyłonić ze siebie odpowiednią ilość ludzi, zdolnych do sprawowania rządów w sposób, dający gwarancje pożytku dla państwa. Jedynym krokiem, na który stronictwa te zdobyć by się mogły na pewne, byłoby stworzenie jakiegoś rządu fachowego a zatem nieparlamentarnego.

Jeśli rozważymy tę ostatnią okoliczność, to wypadnie uznać, że rząd tego rodzaju nie byłby dla państwa zbawiennym pod żadnym względem. Nie miałby autorytetu ani wewnątrz ani na zewnątrz. Powrót do normalnych stosunków tworzenia rządu na drodze parlamentarnej byłby możliwy u nas dopiero po rewizji konstytucji lub conajmniej po przeprowadzeniu nowych wyborów, któreby może dały inny układ sił w Sejmie, niż ten, jaki widzimy obecnie. Rząd więc, który obejmuje ster po ostatnim dymisjonowanym, winien przeforsować ważne zmiany w zakresie ustroju albo przeprowadzenie wyborów. — I wtedy dopiero będą szanse nawrotu do stosunków normalniejszych a może i normalnych.

LISTY Z PARYŻA.

Pan Tardieu i jego opozycja.

(Od naszego korespondenta.)

Paryż, w grudniu.

Debata nad budżetem idzie w Izbie francuskiej bardzo opornie. Francuski rok budżetowy pokrywa się z rokiem kalendarzowym; 1-szy stycznia coraz bliżej, a posłowie gadają i gadają. Wysłuchaliśmy już zgórą 400 mówców a drugie tyle jest zapisanych do głosu. Ponieważ ogólna liczba posłów wynosi obecnie 607, przeto widać, że jest wielu gadułów, zabierających głos dwukrotnie, kilkakrotnie nawet, bo autorowie poprawek — to przede wszystkim radykałowie, socjaliści i komuniści.

Nowy rząd rozpoczął swą karierę ministerjalną z impetem i wśród niewątpliwie przyjaznych życzeń większości opinii publicznej. Maszyna dobrze wleciała i dobrze leci. Aby ten lot nie był zbyt długi, aby przypadkiem nie zdobył rekordu, pp. Daladier i Blum uprawiają obstrukcje w debacie budżetowej. Chodzi im o dwie rzeczy: po pierwsze wcisnąć w ramy budżetu te pięć miliardów dotacji specjalnych, jakie p. Tardieu w swym „expose” programowym zapowiedział; niszczy to wprawdzie równowagę budżetu, ale rozważnia za to znakomicie zasługę tych, którzy z projektem dotacji wystąpili: nietylko rząd będzie z tego tytułu zgarniał dowody wdzięczności mas,

ale i opozycja. Drugim celem jest tak przedłużyć debatę, aby budżet nie był uchwalony na 1-go stycznia (wszak i Senat musi mieć trochę na to czasu), aby rząd — po raz pierwszy od lat czterech — zmuszony był wnieść projekt jednego lub kilku tymczasowych budżetów miesięcznych. A opozycja będzie potem grzmiała na wiecach: „Wiem to miał być ten energiczny Tardieu! Toż on nawet budżetu na czas nie przeprowadził...”

Ale p. Tardieu nie należy do tych, co by się w ten sposób w ślepią dal zapędzić uliczkę. Dnia 5-go bm. zażądał od Izby obradowania nad budżetem bez przerwy, nie wyłączając niedziel, i zasiadania trzy razy dziennie: rano, popołudniu i wieczorem. „Nie jest rzeczą hańbiącą przegrać, mówić; byłoby hańbą zgodzić się na przegraną bez walki”. Przedtem zresztą konferował p. Tardieu z przedstawicielami wszystkich klubów, prosząc o zmniejszenie liczby mówców; grupy większości chętnie się na to zgodziły, ale grupy opozycji — nie. P. Edward Daladier, „tymczasowy” prezes partji radykalnej, oraz p. Leon Blum, przywódca socjalistów, wyraźnie oświadczyli, że nie mogą iść rządowi na rękę... P. Tardieu postawił kwestję zaufania; Izba, 351 głosami przeciw 142, uchwaliła zasiadać trzy razy dziennie i debatować nad budżetem bez przerwy.

Jest to nowe zwycięstwo rządu i w dodatku zwycięstwo bardzo charakterystyczne, albowiem radykałowie znów w głosowaniu rozszczepili się na trzy odłamy. Jak wiadomo,

od roku radykałowie są w opozycji i cały wysiłek p. Daladier'a był skierowany ku zapewnieniu swemu klubowi większej spójności. Kiedy po raz pierwszy gabinetowi Tardieu uchwalano zaufanie, klub radykalny, za wyjątkiem kilku, głosował cały przeciw. Otóż 5-go listopada 17 radykałów głosowało za rządem, 13 przeciw, a 85 wstrzymało się od głosu. Wśród rządowców znaleźli się pp. L. Malvy, A. Hesse i P. Cot; pp. Herriot, Chaumetemps, Francois-Albert i inni, wstrzymując się, nie poszli za antyrządowcem prezesem Daladier'em, który pociągnął za sobą tylko dwunastu kielbików radykalizmu.

Dotkliwa to bardzo dla p. Daladier'a porażka. Jego autorytet jest w szeregach partji mocno nadszarpnięty, tembardziej, że ma on w łonie partji groźnych przeciwników. Od dawna zaczął się nań p. Herriot, bo kiedy był członkiem gabinetu Poincare, p. Daladier kopął pod nim dołki; na ostatnim kongresie radykalnym w Reims p. Herriot miał duże szanse zostać ponownie prezesem partji, gdyby nie zabiegł p. Daladier'a. Drugim przeciwnikiem tegoż jest p. Kamil Chaumetemps; on również chciałby być prezesem, ale p. Daladier'a spotkał na swej drodze. Zaś w czasie ostatniego kryzysu ministerjalnego, kiedy kombinacja Daladier upadła i p. Clementel miał duże szanse utworzenia gabinetu, p. Daladier uniemożliwił ją głównie dlatego, że p. Chaumetemps, a nie on miał być ministrem spraw wewnętrznych... Na domiar złego p. Daladier sprzeciwił się wzięciu udziału radykałów w gabinecie Tardieu (mogli uzyskać aż pięć portfeli) w nadziei, że gabinet ten nie będzie trwał, a tu sprawa zapowiada się zupełnie inaczej, choć radykałów w rządzie nie ma...

Można sobie wyobrazić, jak tam w klubie radykalnym kochają teraz p. Daladier'a. Trochę posiedzieć w opozycji — to może być pożyteczne, ale ta zabawa trwa już zgórą rok i zapowiada się jeszcze na dwa conajmniej... A tymczasem. nominacje, dekoracje, tytoniowe sklepy i dostawy rządowe rozdaje wyborcom kto inny... O, zgrozo! „W roku 1932 — pisze pos. Eugenjusz Lautier (Homme Libre), który niedawno z partji radykalnej wystą-

Trocki o wojnie polsko-bolszewickiej.

Z jego rewelacji okazuje się, że Lenin chciał drugiej wojny z Polską.

(c) Przebywający na przymusowym wygnaniu nad Bosforem, były dyktator Rosji sowieckiej, Leo Trocki, pisze, jak wiadomo, swoje pamiętniki. Świeżo właśnie pojawił się w Berlinie drugi tom tych pamiętników, zatytułowanych „Moja żyć”. Ta najnowsza publikacja Trockiego przedstawia dla nas, Polaków, szczególniejszy interes, gdyż mówi on w

MARCONI

we

LWOWIE

W najbliższych dniach
zostanie otwarty we
Lwowie, przy ulicy
AKADEMICKIEJ 14
sklep radiowy i salon
demonstracyjny firmy

POLSKIE ZAKŁADY
MARCONI S. A.

Amatorzy radja i ci,
którzy chcą swoim naj-
bliższym ofiarować pię-
kny radjoodbiornik na
gwiazdkę, będą mieli
okazję nabyć go w fir-
mie MARCONI, która
już samą marką swoją
daje najwyższą gwa-
rancję dobroci sprzętu
radiowego.

Marconi

to początek i szczyt
radjofonji!!

4927

pił — triumf socjalistów kosztem radykałów jest zapewniony...”

Kazimierz Smogorzewski.

niej m. in. o wojnie polsko - bolszewickiej z 1920 r. Rewelacje Trockiego na ten temat brzmią istotnie sensacyjnie. Okazuje się z nich mianowicie, że Moskwa po straszliwej klęsce, jaką poniosła nad Wisłą, i po panicznym odwrócie czerwonej armji, chciała ponoć rzucić się na Polskę.

Według twierdzenia Trockiego, tym. któ-

Prace technologiczne we Lwowie.



(d) Obecnie odbywa się we Lwowie w sali Instytutu technologicznego Izby handlowo-przemysłowej drugi kurs spawania metali. — Kurs ten został urządzony staraniem „Związku polskiego przemysłu acetylenowego i tle-

nowego”.

Na powyższym zdjęciu fotograficznym widzimy kursistów przy pracy, oraz kierowników z instruktorami.

ry parł wszelkimi siłami do doprowadzenia akcji wojennej do samego końca, był Lenin i upór, jaki w tym względzie okazywał, uważa Trockiego za jeden z jego głównych grzechów politycznych. Lenin chciał za wszelką cenę zająć Warszawę, aby obalić Piłsudskiego i zaprowadzić w Polsce regime bolszewickie. — Pierwsze sukcesy ofensywy bolszewickiej utrwaliły go w tem dążeniu, którego realizację uważał za nieulegającą żadnej wątpliwości. Natomiast Trocki stał na odmiennem stanowisku. Widział, że sukcesy czerwonej armii wiszą na włosku, i domagał się bezwarunkowo zawarcia w pewnym momencie pokoju z Polską. Podpisał go jednak tylko jeden Rykow, podczas gdy Lenin miał za sobą wszystkich innych leaderów bolszewickich i jego plan zwyciężył.

W rezultacie postanowiono prowadzić ofensywę do ostatka, tj. do zajęcia Warszawy. Nawet wówczas, gdy początkowo sukcesy przemieniły się w kompletną klęskę i armja bolszewicka wycofała się na przeszło 400 klm., w Moskwie nie liczono się z tem zupełnie.

Wróciwszy z frontu Wrangla — pisze Trocki — zastałem w Moskwie nastrój fanatyczny w kierunku podjęcia drugiej wojny z Polakami. Nawet i Rykow przeszedł już do obozu Lenina. „Gdybyśmy już zaczęli, trzeba to skończyć” — mówił z uporem — zwłaszcza, że luki uzupełniono nowymi kadrami, a artylerję wzmocniono”.

Oświadczyłem wówczas — brzmia słowa Trockiego — że powtórzenie raz jeszcze poprzedniego błędu będzie nas kosztowało dziesięciokrotnie drożej, wobec czego protestuję przeciwko powyższej decyzji i zaapeluję do armji. Objechawszy front, wysłałem do Lenina raport o niemożności podjęcia wojny ofensywnej.

W rezultacie zapadło postanowienie natychmiastowego zawarcia pokoju z Polską. — Lecz pomyłka strategiczna Lenina — kończy Trocki — pociągnęła za sobą przeogromne konsekwencje historyczne. Polska Piłsudskiego wyszła z tej wojny niespodziewanie wzmocnioną, los zaś polskiej rewolucji otrzymał uderzenie okrutne.

Z modnej obecnie kroniki sądowej.

ZADANIE ALIMENTÓW SPRZECIWIĄ SIĘ DOBRYM OBYCZAJOM, GDY SEPAROWANA ŻONA MA TOWARZYSZĄ ŻYCIA LUB POZOSTAJE Z NIM W STOSUNKU PODOBNYM DO MAŁŻEŃSTWA.

Separowana żona M. L. zaskarżyła swego poprzedniego męża F. L. o zapłatę dalszych alimentów. Twierdziła, że chociaż ona obecnie żyje we wspólnym gospodarstwie domowym z innym mężem, to mimo to nie zachodzi żaden stosunek podobny do stosunku małżeńskiego, ponieważ nie towarzyszy życia jej, lecz przeciwnie ona utrzymuje go i pielęgnuje. Pozwany separowany mąż jednak był zdania, że właśnie taki stosunek stanowi podstawę do odmówienia alimentacji, gdyż gdyby dalej płacił alimenty, wypadłyby one na korzyść towarzysza życia, nie można zatem żądać od separowanego małżonka, ażeby on alimentował w taki lub inny sposób towarzysza życia jego separowanej żony. Sąd Okręgowy oddalił żonę z tą skargą z powodu, że separowanej żonie nie przysługuje roszczenie alimentacyjne, jeżeli ona żyje z innym mężczyzną, w podobnym do małżeństwa stosunku. Taki bowiem stosunek zachodzi także wtedy, gdy nie mężczyzna towarzyszy życiu, lecz ona towarzysza życia utrzymuje lub nim się opiekuje. Sąd apelacyjny

zatwierdził ten wyrok. W rewizji do Najwyższego Sądu podniosła żona, że przez wspólność życiową małżonki z trzecim mężczyzną obowiązek alimentowania jej przez separowanego małżonka nie ustaje wtedy, gdy — jak w obecnym wypadku — separacja nastąpiła z wyłącznej winy męża, a małżonka, z własnej winy separowana, może utrzymywać stosunek z innym mężczyzną bez utraty prawa do alimentów. Najwyższy Trybunał nie uwzględnił rewizji, podnosząc w motywach, że stosunek podobny do małżeństwa może także wtedy zachodzić, gdy towarzysz życia ciągnie stąd korzyści materialne, utrzymanie bowiem, jakie separowany małżonek dawać musi żonie, nie może wychodzić na korzyść trzeciej osoby czyli towarzysza życia jego żony. Obstawanie zatem separowanej małżonki przy roszczeniu alimentacyjnym sprzeciwia się dobremu obyczajom, gdy ona żyje we wspólności z innym mężczyzną. Wśród takich okoliczności prawo i obyczaj nie uważają pretensji alimentacyjnej za uzasadnioną.

**PROSZĘ SIĘ PRZEKONAC!
W MAGAZYNIE NOWOŚCI**

AMERICAN HOUSE

Lwów — KOPERNIKA 5

jak wiele zaoszczędzić można przy zakupach NA GWIAZDKĘ krawatów, bielizny, rękawiczek, szali, pulloverów, kamizelek, obuwia i konfekcji.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE! 4912

W drugim wypadku separowana żona R. W. żyje razem z K. A. Separowany mąż F. W. płacił dłuższy czas swej żonie miesięczne alimenty. Później jednak wytoczył skargę o uznanie obowiązku alimentowania za zgasy z powodu pożyczki jego żony z innym mężczyzną i utrzymywania jej przez niego. Żona zarzuciła, że nie jest na utrzymaniu swego towarzysza życia, gdyż tak się między sobą urządzili, że on jej tylko za wikt i jej usługi domowe płaci odpowiednie wynagrodzenie. Pierwszy Sąd oddalił męża z takim zadaniem skargi, gdyż wedle jego zdania nie zaistniał stosunek podobny do małżeństwa. Sąd apelacyjny jednak, uwzględniając odwołanie, dał miejsce żądaniu skargi i orzekł, że obowiązek alimentacyjny powoda wprowadzić nie zgasił, ale tak długo spoczywa, jak długo jego separowana żona dalej wspólnie z K. A. żyje, gdyż taki stosunek należy uważać za podobny do małżeńskiego. Najwyższy Trybunał zatwierdził decyzję II. Instancji i w motywach zauważył, że stosunek separowanej żony jest podobny do małżeńskiego. Oznaczałoby to bowiem sprzeczność z prawem urządzeniem stanowiska separacji, gdyby separowanemu mężowi imputowano obowiązek przyczyniać się finansowo do podobnego do małżeństwa stosunku jego separowanej żony, noszącej dalej jego nazwisko z drugim mężczyzną, który z tego może ciągnąć korzyści.

Ilość wydanych dyplomów akademickich w Polsce.

Według dokonanych ostatnio obliczeń, państwowe wyższe zakłady naukowe wydały dyplomów niższych stopni naukowych (dyplomy magistra, inżyniera, lekarza, doktora wszech nauk lekarskich, doktora praw według dawnych przepisów i dyplomy ukończenia) ogółem w roku akademickim 1918/19 447 dyplomów, w tem 429 dla mężczyzn i 18 dla kobiet. Najwięcej dyplomów wydano na wydziale prawnym i nauk politycznych (302 dyplomy), następnie medycznym (64 dyplomy, w tem 18 kobiet).

W roku akademickim 1922/23 wydano dyplomów ogółem 2.044, w tem 1.175 dla mężczyzn i 289 dla kobiet. W r. 1923/24 liczba ogólna dyplomów wynosiła 2.231, w tem 1.973 dla mężczyzn i 258 dla kobiet. W r. 1924/25 liczba ogólna 2.775, z tych mężczyźni uzyskali 2.449, kobiety 326. Rok 1925/26 daje ogólną liczbę 3.347, w tem mężczyźni mają 2.948 dyplomów, kobiety 399. Rok 1926/27 daje liczbę 3.016, mężczyźni uzyskują 2.663, kobiety 352 dyplomy. Wreszcie w roku akademickim 1927/28 ogólna cyfra dyplomów wynosi 3.155, w tem 2.758 dla mężczyzn i 397 dla kobiet.

Najwięcej dyplomów wydano na wydziale prawnym i nauk politycznych, następnie na medycznym, trzecie miejsce zajmuje rolnictwo. Ogółem w okresie od 1918/19 do 1927/28 r. wydano 19.650 dyplomów niższych stopni naukowych.

Dyplomów naukowych wyższych stopni wydano znacznie mniej. I tak: w r. 1918/19

wydano 48 dyplomów, z tych 32 mężczyznom i 16 kobietom, w r. 1923 24 liczbą ogólną wra- sta do 124 dyplomów (mężczyźni 90, kobiety 34), w r. 1927/28 wydano 249 dyplomów, w tem 179 dla mężczyzn, 70 dla kobiet. Ogółem za okres 1918/19 do 1927/28 wydano 1.327 dyplo- mów, z czego uzyskali mężczyźni 931, kobie- ty 396 dyplomów. (P. A. P.)

Jakie dokumenty

Winni posiadać emigranci do Urugwaju?

Osoby, udające się na stały pobyt do Urugwaju, winny posiadać oprócz paszportu następujące dokumenty, konieczne dla uzy- skania wizy w konsulacie urugwajskim: — 1) trzy egzemplarze „Hoja del Emigrante“ (kwestjonariusz emigranta), oraz trzy foto- grafje; dokumenty te są niezbędne tylko dla mężczyzn; 2) „Permiso de desambarque“, czy- li t. zw. afidawit, pozwalający na wkroczenie na ląd z okrętu — potrzebne tylko dla kobiet samotnych; 3) „Certificado de Imigracion“, czyli świadectwo imigracyjne, które wydają konsulaty urugwajskie; 4) Świadectwo mo- ralności i 5) Świadectwo zdrowia (potrzebne dla uzyskania świadectwa imigracyjnego).

Inne dokumenty, jak metryka urodzenia lub świadectwo zawodowe (Certificado pro- fesional) są pożądane, ale nie są warunkiem niezbędnym dla uzyskania wizy.

Nowe odkrycia na jeziorze Nemi.



(xy) Osuszenie jeziora Nemi wydobyla na światło dzienne nie tylko statki cesarza rzymskiego Kaliguli, ale przyczyniło się również do odkrycia przedhistorycznego mia- sta, które przez wiele tysięcy lat spoczywało

pod powierzchnią wody.

Rycina nasza przedstawia resztki przed- historycznego miasta na brzegu jeziora Nemi.

Zatrute pocałunki kobiety-szpiega.

ARYSTOKRATKA ANGIELSKA. UPRAWIAJĄCA SZPIEGOSTWO DLA SPORTU, PO- CAŁUNKAMI USYPIAŁA UPATRZONE OFIARY, ABY IM ZABRAĆ TAJNE DOKUM.

(c) W dzienniku londyńskim „Daily Tele- graph“ pojawił się niezwykle ciekawy inter- wiew paryskiego korespondenta tego pisma. Jest to interwiew z baronową Carlą Jensen, tajną agentką angielskiej organizacji szpie- gowskiej „Intelligence Service“. Do tej orga- nizacji, będącej najlepszym może na świecie wywiadem politycznym, należą sami ludzie bogaci, oddający się szpiegostwu polityczne- mu z patriotyzmu lub dla sportu. Nadmienię należy, że „Intelligence Service“ jest organi- zacją wywiadowczą tak doskonale zamasko- waną, że nawet ministrowie angielscy wiedzą o nim bardzo niewiele.

Baronowa Carla Jensen, która jest natu- ralizowaną Angielką, służyła „Intelligence Service“ dla sportu i wśród kolegów i koleżan- nek w szpiegowskim fachu nosiła nazwę „za- trutego kwiatu nocy“. Skąd dostała się jej ta nazwa? Carla Jensen wyjaśnia to w ten sposób:

— Kiedy mój szef postanowił, że jakiś człowiek podejrzany ma stracić pewne tajne papiery, stawiano mnie na jego drodze. Naj- częściej korzystałam z nocy, ażeby mu dać kilka pocałunków, zatrutych narkotykiem a pod- czas gdy on pogrążał się krainie snu, ja grze- bałam w jego bagażach. Niestety — dodała z westchnieniem — wykryto mnie i muszę teraz porzucić tę tak zajmującą profesję.

Zajmujące są relacje baronowej o jej ak- cjach wywiadowczych. Z opowiadania jej wy- mujemy następujący ustęp:

Nie zapomnę nigdy — opowiada ona dzien- nikarzowi paryskiemu — pierwszego razu, kiedy próbowałam uspić mężczyznę moimi po- całunkami. Był to człowiek wysłany jako a- gent do Europy przez komitet rewolucyjny pewnej kolonii wschodniej. Miał kupić i zała- dować na okręty znaczną ilość broni.

Nasza organizacja następowała mu na pięty. Widzieliśmy, że była to jednostka wy- bitna, że misja jej była niebezpieczna i że na- szym agentom nigdy się nie udało dostać do rąk jego listów uwierzytelniających i jego pisemnych instrukcji, które miał ze sobą.

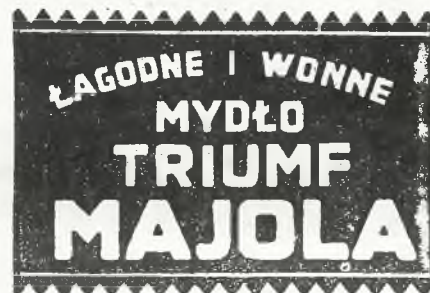
Dotarliśmy wreszcie za nim do pewnego wielkiego hotelu na wybrzeżu belgijskim, stwierdzając w ten sposób, że ma zamiar ku- pić broń w Belgji. Wtedy wystąpiłam ja na

scenę w roli turystki Amerykanki, żądnej roz- koszy i szukającej awanturek.

Pewnej nocy tak go potrafiłam podnie- cić, że próbował mnie pocałować i wciągnąć do swego pokoju. Wyrwałam mu się, a wi- dząc, że chwila nadeszła, udałam się pod ja- kimś pozorem do mego pokoju i przy pomocy pokojówki, która była podwładną moją agen- tką, natarłam wargi pewnym hinduskim nar- kotykiem, który nasza organizacja rozdawa- ła swoim agentom. Potem schowałam do mo- jej torebki podręcznej mały flakonik z odtru- tką, przeznaczoną dla mnie samej tylko na wypadek, gdybym i ja połknęła narkotyk i groziło mi usniecie, poczem powróciłam do pokoju owego człowieka.

Odegrałam komedię miłości i pocałowa- łam go. Jego oczy zaczęły pokrywać się mgłą i w tej chwili upadł na fotel uspiiony.

Byłam wtedy jeszcze nowicjuszką i nie przeczekalem, aż się przekonam, że dostał do- zę wystarczającą. Zaczęłam przeszukiwać je- go walizy, gdy w tej chwili usłyszałam krzyk: „Ach ty przeklęta szpiegowska żmijo!“ Od- wróciłam się i zobaczyłam, że się obudził i że trzyma rewolwer zwrócony do mnie. Padły dwa strzały. Jedna kula przebiła mi mięśnie



lewej nogi, druga zraniła palec prawej nogi, ale mogłam mu jeszcze dać potężny cios szpie- rutą w głowę, co pogrążyło go w ostateczną nieprzytomność.

Strzały rewolwerowe wywołały w hotelu nieopisane zamieszanie, z którego korzysta- jąc, zdołałam wymknąć się i wskoczyć do au- tomobilu, który moi przyjaciele trzymali w pogotowiu. W niedługi czas przebyliśmy już granicę, a ja zemdlałam z upływu krwi.

Miałam jednakże dosyć czasu, ażeby za- brać jego papiery i zapobiec w ten sposób ol- brzymiemu przemysłowemu powstaniu.

— Ale od tego czasu ileż to ofiar całowa- łam moimi ustami! — zakończyła baronowa swą opowieść.

Dalszy ciąg procesu hrabiego Stolberga.

PRZESŁUCHIWANIE SEDZIEGO ŚLEDZCZEGO I KOMISARZA POLICJI. — KOTR- WERSJA Z OSKARŻONYM. — PRZESŁUCHANIE NAUCZYCIELKI OSKARŻONEGO.

(?) Na razie ucichły głosy o przeniesieniu rozprawy przed forum sądu przysięgłych. — Rozprawa odbywa się nadal w tym samym składzie. Zeznania dalszych świadków a to komisarza policji Dreyhauta i sędziego śled- czego Thomasa, którzy pierwsi przesłuchiwali oskarżonego w przedwstępnym śledztwie, wniosły ciekawe momenty do rozprawy.

Sędzia śledczy Thomas, który przesłuchi- wał Krzysztofa Stolberga 21 marca, a więc w trzy dni po tragicznym wypadku, zeznaje, że oskarżony zapożądał wtedy do śledztwa, iż we- ale owego wieczora broni nie miał w ręku. Nie słyszał też strzału i dopiero przypadkowo wehodząc do sali bibliotecznej, ujrzał ojca zabitego od kuli postrzałowej. Sędzia Thomas uwierzył wtedy temu oświadczeniu. Potem do-

piero przy końcu owego przesłuchania oświad- czył młody hrabia, że pragnie uczynić przed nim wyznanie i powierzyć mu straszną tajem- nicę. Lecz wtedy świadek zwrócił hrabiemu uwagę, że przybędzie z Berlina komisarz Drey- haupt i że byłoby lepiej, gdyby komisarzowi zrobił to wyznanie.

Komisarz Dreyhapt przesłuchiwany teraz w charakterze świadka powtórzył zeznanie protokolarne jakie złożył w śledztwie oskar- żony, powierzwszy mu wprawdzie „tajemnicę“. Powtórzyć ją musiał oskarżony i przyznał się, że przez nieuwagę zastrzelił ojca, manipulu- jąc nieprzebieżnie bronią, gdy ojciec znajdował się w tym samym pokoju.

Świadek wyraża przekonanie, że podsądny gdyby nawet zabił kogoś, musiałby ten czyn

Jedynym podarunkiem gwiazdkowym dla całej rodziny jest „Trójka” Philipsa



Słota, mróz, zadymka...
W domu ciepło, gra

„TRÓJKA” PHILIPSA

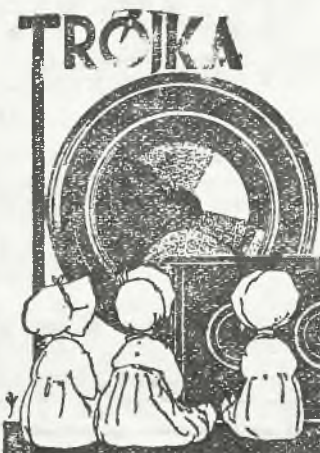
Odbiór stacyj krajowych i zagranicznych.
Komplet: „Trójka” Philipsa i głośnik typ 2014.
Szczegółowe prospekty, katalogi i cenniki przesyła na żądanie

**POLSKIE ZAKŁADY
PHILIPS S.A.**

Warszawa, Karolkowa 36/44.

Wydz. Radjo III/37.

4926



PHILIPSA

wypływać z pobudek wyższej natury. Powtórzyć jednak musi zasłyszana plotkę, że leśniczy Wabnitz zastał raz starego hrabiego u swej żony i wymierzył mu wtedy policzek. (Obecny na sali Wabnitz protestuje).

Po przesłuchaniu tych świadków przewodniczący zwrócił się do podsądnego z zapytaniem, czy może z miłości dla matki, by ją uwolnić od małżeństwa z niekochanym człowiekiem, popełnił zabójstwo. Podsądny zaprzeczył gwałtownie.

Przewodniczący: A może przyjaciele namówili pana, byś pan przed sądem nie nie wyznał?

Oskarżony: To, co w pierwszym dniu rozprawy zapodałem jest prawdą.

Przesłuchano jeszcze dawną nauczycielkę oskarżonego, która była w domu Stolbergów do 1916 roku. — Wyraziła się jak najlepiej o Krzysztofie Stolbergu.

Rozprawa trwa dalej.

Oszukańcza afera na tle sprzedaży obrazów różnych artystów malarzy.

Pan z brodą jako artysta-malarz Skowroński ze Lwowa.

(d.) Od szeregu lat na terenie miasta Lwowa grasuje pewna banda, składająca się z modnie ubranych osobników, wcale niekoncesjonowana, ani też nie znana władzom skarbowym, w skład której wchodzi także kobiety, a która uprawia nielegalnie na drodze domokracji handel obrazami różnych artystów malarzy. Banda ta rozpada się na kilka

grup, z których każda dla siebie tworzy własną specjalność, zależnie od bezczelności i sprytu pojedynczych jednostek.

Dwie grupy.

Jedni naprzykład zajmują się wyłącznie importem i eksportem obrazów do miast i miasteczek, zalewając wszystkie rynki zbytu tak,

że prawie w każdym mieście w handlach papieru, w restauracjach, w masarniach i u fryzjerów widnieją wystawione obrazy do komisyjnej sprzedaży. Często zmiany obrazów w oknach takich sklepów świadczą tylko o wielkim obrocie handlowym i o zyskach. Drugi tworzą grupę domokraców, którzy w niesłychanie natarczywy sposób odwiedzają lokale publiczne, różne kancelarie, biura wojskowe, państwowe i prywatne, mieszkania, a nawet hotele, oferując na sprzedaż obrazy, przy czym posługują się różnymi oszukańczeni sztuczkami. Całe sterty różnych wizytówek, podrobionych i wyłudzonych od osób zaszczytnie znanych, służą im jako polecenia, lub do przedstawiania się za biednych artystów - malarzy, akademików itp. W ten sposób mają ułatwioną sprzedaż obrazów ze sfalszowanymi podpisami i obrazów bezwartościowych, za pokaźne kwoty. Nadto mają otwartą drogę do wyłudzenia zaliczek na inne obrazy lub portrety, a nawet zaciągają pożyczki, poczem znikają bezpowrotnie, aby gdzieindziej wypłynąć pod innym nazwiskiem.

Wywiadowcy.

Dalsza grupa zajmuje się prowadzeniem dokładnej ewidencji ofiar już obrobionych i w jakim stopniu. Ponadto obowiązkiem członków tej grupy jest odwiedzać artystów-malarzy, naturalnie w charakterze kupujących gości i zbadać ich stosunki materialne, oraz skontrolować, jakie są w pracowni najnowsze obrazy, w jakiej cenie, dokąd i w jakim celu są przeznaczone. Konferując na różne potrzebne im tematy z artystami, którzy są znani ze swej gościnności i szczerości, a nie przeczuwając nie złego, padają ofiarą sprytnego „wywiadu”. I właśnie na wiadomościach, w ten sposób zdobytych, cała ta szajka nmacnia sobie grunt pod nogami i swobodnie orjentuje się w dalszym swoim bezkarnym pochodzie. Dlatego cała ta banda drwi sobie z malarzy lwowskich, a zwłaszcza z tych, którzy nie idą na rękę tym oszustom.

Są również w tej bandzie osobnicy, którzy z wielkim zamięłowaniem trudnią się wyłącznie szkalowaniem i oczernianiem niektórych artystów lwowskich i właścicieli „Salonów sztuki”, usiłujących zdemaskować tych oszustów. Osobnicy ci przedstawiają ich w jak najgorszym świetle i podkopują ich sławę i byt. —

„Artysta” o kilku nazwiskach.

Ala nie koniec na tem. Są jeszcze inni, gorsi i bardziej szkodliwi. Z pośród tych wyłania się jedna bardzo interesująca postać, sprytna i wyrafinowana, trickami swoimi zadziwiająca kolegów po... fachu.

Osobnik ten grasuje we Lwowie i na prowincji. Bywa często także w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Krakowie i Katowicach, odwiedzając biura i mieszkania celem sprzedaży obrazów. Przedstawia się on jako artysta-malarz, lub profesor Szkoły przemysłowej we Lwowie, a stale z niezwykle upodobaniem podszywa się pod nazwisko znanego artysty-malarza Józefa Skowrońskiego, zamieszkałego przy ulicy Lyczakowskiej l. 111, lub pod nazwiska: M. Smolnickiego, S. Filipowicza i X. Kasprowicza.

Czasami ze skromności osobnik ów występuje tylko w charakterze pośrednika jako „doktor” Piątek.

Operuje on stale przeważnie w sferach osób bogatych, czerpiąc z tego bardzo pokaźne zyski. Bo któż z ludzi bogatych i inteligentnych odmówiłby wsparcia panu „profesorowi” i „artyste”, znajdującemu się z „liczną” rodziną w nędzy, z której wyjście jest tylko doraźna pomoc lub samobójstwo? — Więc jakżeś w tym wypadku nie przyjdź mu z pomocą, nie kupię jego arcydzieła za 100, 200, i 500 zł., lub nie zamówię u niego portretu lub innego obrazu, albo nie pożyczę mu z 50 złotych? Przecież on ma „czworo” dzieci drobnych i „konającą - chorą” żonę, która na wszelki wypadek leży w łóżku... w trzech wioskach!

Pan z broda.

I nikomu nie przejdzie przez myśl, aby wylegitymować należycie tak solidnie prezentującego się, leżącego około 50 lat pana, szczupłego, niskiego wzrostu, o pociągłej twarzy i piwnych oczach, o czarnych włosach do góry zaczesanych i o czarnej nieco szpakowatej brodzie. I nikomu na myśl nawet nie przychodzi, że w tym wypadku ma się do czynienia ze sprytnym oszustem, który nigdy w rękę nie miał pędzla. Taki to blagier przez szereg lat tuczył się krzywdą setek łatwowernych i szlachetnych ludzi, a kto wie, jak długo byłby jeszcze grasował pod nazwiskiem artysty Skowrońskiego, gdyby nie przypadek, który oszusta chociaż w części zdemaskował.

Co mówi p. Skowroński?

Wreszcie sprawą tą zajął się Wydział śledczy policji państwowej. Pan Józef Skowroński oświadczył, że w całej Polsce on jeden jest tylko artystą - malarzem takiego nazwiska i nigdy w życiu nie nosił brody, ani też i dziś jej nie nosi. Nigdy nie obchodził biur i mieszkań z propozycją kupna swoich prac, a w stosunkach handlowych pozostaje wyłącznie z „Salonami sztuki”. Zarazem zainteresowany przez nas p. Skowroński zaznaczył, że nie istnieje we Lwowie, a nawet w całej Polsce, taki artysta - malarz, któryby w sposób domokrażny wyzbywał się swoich prac. —

Dlatego ze względu na toczące się obecnie śledztwo policyjne jest pożądanem, aby ci, którzy padli ofiarą oszustów, rzekomych artystów-malarzy, sprzedających obrazy, przyczynili się do zdemaskowania ich i cenne swe zapadania faktów nadsyłali do Wydziału śledczego policji państwowej przy ul. Kazimierzowskiej l. 30. Najwięcej poszkodowanym moralnie i materialnie jest właśnie p. Skowroński, którego podpis oszuści masowo fałszowali na różnych kopkach i bohomazach.

Wynika z tego, że każdego osobnika, sprzedającego obrazy, który nazywa siebie artystą malarzem, należy skrupulatnie legitymować i w razie jakiegos podejrzenia oddawać w ręce policji. Tak samo powinno się postępować z różnemi

„córkami” i „matkami” artystów - malarzy.

jak również dokładnie badać legitymacje i upoważnienia agentów, występujących imieniem firm czyli „Salonów sztuki”. Dopiero wówczas nabywca obrazu może spokojnie spać w przekonaniu, że nie padł ofiarą oszustwa.

Ze względu na to, że do akcji wytepienia takiego domokraństwa z obrazami przystąpiły także koncesjonowane firmy i „Salony sztuki”, przeto jest nadzieją, że wyniki dochodzeń policyjnych położą kres dalszym oszukiwaczom praktykom, uprawianym ze strony różnych osobników podejrzanych.

OZDOBY na DRZEWKO

w 150 wzorach. HURTOWNIE! DETALJACZNIE od 15 gr. — Komplet na całe drzewko zł. 16.— Dom Towarowy „BERGERA” — Lwów, — plac Trybunalski l. 1. 4656

i na widok szwagra zemdłał. Szwagier powiedział mu, że jest we Lwowie przypadkowo. Na drugi dzień mówiła majorowa świadkowi, że znów była u niej żaudarmerja, która przesłuchiwała szwagra i kazała mu wyjechać.

Świadek uważa oskarżonego za człowieka bardzo prawego i uczciwego, oraz za dzielnego psychajkę, ale słabego neurologa.

Następni świadkowie, szwagrowie oskarżonego Wacław Domysławski, 48-letni urzędnik Kasy chorych z Białegostoku, Czesław Lewitt, 50-letni drukarz z Białegostoku i Dr. Kazimierz Lewitt, 32-letni lekarz, korzystając z dobrodziejstwa ustawy uchylają się od zeznań, nie życząc sobie odpowiadać, dlaczego zeznawali w śledztwie.

Duże poruszenie na sali wywarły zeznania następnego świadka, p. Wandy Lewitt, żony Dra Józefa Lewitta, brata żony oskarżonego.

Świadek wyszła zamaż za Dra Lewitta w r. 1922. Na jakich warunkach sprzedała majątek sanatorium świadek nie wie, jak również nie wie, czy mąż jej subsydiował oskarżonego w czasie jego studjów. Nie wie też świadek o posagu jaki mąż miał uściśle swej siostrze, bo o tem nie wspominał. O 5000 dol. nie słyszała. Czy mógł mąż dać taką kwotę niewiadomo świadkowi, gdyż nie wie ile miał mąż pieniędzy.

Mąż świadka, będący naczelnikiem wydziału zdrowia w Magistracie białostockim posiada bardzo znaczną praktykę i zarabia parę tysięcy złotych miesięcznie. Utrzymanie domu kosztuje 500—600 zł.

Czy na Wielkanoc w r. 1928 żona oskarżonego była w Białymstoku świadek nie pamięta.

Przew.: Dlaczego pani zeznała w śledztwie, że mąż pani nie posiada majątku?

Sw.: Bo myślałam, że prowadzącemu śledztwo chodzi o majątek ziemski, a takiego nie mieliśmy.

Następnie podaje świadek, że w dniu 6-go lutego br. mąż jej na wspólne imię nabył realność w Białymstoku, placac 3.800 dol. gotówka.

Prok.: Prowadząc razem gospodarstwo, mąż pani nie czynił bez porozumienia z panią — wydatków?

Sw.: Owszem czynił, wspomagając swe rođenje, o czym dopiero później przypadkiem dowiadywałam się.

Świadek Dr. Józef Lewitt, który w śledztwie tak bardzo obciążał oskarżonego, uchyla się od złożenia zeznań.

Przew.: Dlaczego zeznawał pan w śledztwie?

Sw.: Na to pytanie nie udzielię odpowiedzi.

Sw. Mendel Ehrenzweig, rodzony brat zwolnionego Schulima Kleinwachsa wie tyle, że Schulim w r. 1926 stawał do poboru, następnie został zwolniony, później znów wzięty do wojska, skąd znów po 2 miesiącach go zwolniono. Żadnych 45 dolarów Halpernowi świadek za zwolnienie brata nie płacił. Halperna wogóle nie zna. Scheina zna, ale w sklepie jego dla Halperna pieniędzy nie zostawiał. Samuela Friedmanna świadek nie zna.

Co mówi żona oskarżonego?

Zjawia się wreszcie świadek Michalina Urbanowicz, żona oskarżonego mjr. Dra Urbanowicza. Liczy lat 36, urodzona w Petersburgu.

Oświadcza, że będzie zeznawał.

Przew.: Dlaczego uchylała się pani od zeznań w śledztwie?

Sw.: Byłam w strachu, by nie dostać się za kraty za zeznania na korzyść męża. Przed sądem będę mówił, bo sąd jest sprawiedliwy.

Z mężem poznałam się w roku 1911 na ślubie swej siostry. Był on wtedy studentem medycyny. Po oświadczeniach pracował mój

mąż podczas feryj w sanatorium brata mojego Dra Józefa Lewitta.

Po zaręczynach, gdy krewni męża dowiedzieli się o tem, zaprzestali łożę na jego studja. Wówczas brat udzielał narzeczonemu subsydjów. Od r. 1914 byłam zajęta administracją sanatorium brata. Ślub mój odbył się w dniu 6. lipca 1914 r. Rodzice żadnego posagu mi nie dali, bo nie mieli majątku. W czasie wojny jako żona oficera otrzymywałam 60 rubli w złocie miesięcznego zasiłku, a prócz tego mąż przysyłał mi z wojska około 150 rubli miesięcznie. W 1922 roku przewoziłam w roku

Z SALI SĄDOWEJ.**Sensacyjny proces majora-lekarza o łapówki i nadużycia.****Zeznania rodziny oskarżonego Dra Urbanowicza.**

(K. D.) W ciągu wczorajszego dnia procesu zeznawał najpierw św. Tomasz Sapak. Podaje on, że osk. mjr. dr. Urbanowicz leczył jego córkę przez dłuższy czas, za co otrzymał honorarium w kwocie 300 zł.

Sw. Julian Janczyszyn zeznaje, że od r. 1926 do 1927 oskarżony leczył jego dziecko. Za każdą wizytę płacił świadek po 20 zł., co wyniosło łącznie 1000—2000 zł.

Sw. Adam Goworek, kierownik magazynu jubilerskiego firmy Dajewski nie może twierdzić, że oskarżony nie kupował w tej firmie zegarka marki „Movado”. Oskarżonego zna z widzenia, gdyż ten często do sklepu przychodził. Czy taki zegarek mu sprzedał, nie przypomina sobie. Oskarżony twierdzi, że właśnie u świadka zegarek kupił.

Sw. Zofja Nechay podaje, że leczyła się u oskarżonego dłuższy czas. Ile zapłaciła nie pamięta. Również matkę, siostrę i obu synów świadka leczył oskarżony. Każde płaćło za siebie.

Sw. Adam Nechay, dziennikarz, od stycznia do kwietnia 1928 r. leczył się u oskarżonego i zapłacił mu około 470 zł.

Sw. Paulina Dziewońska, żona dyrektora elektrowni za kurację swej osoby zapłaciła oskarżonemu paręset złotych — możliwie około 400 zł.

Sw. Wanda Jędrzejowska, wdowa po profesorze gimn., leczyła u oskarżonego obie swe córki, następnie kuzynkę, wreszcie sama zasięgała porady i brała kurację na chorobę Basedowa. Zapłaciła oskarżonemu około 1500 złotych.

Sw. Eugenja Horodyska, wdowa, podaje, że oskarżony leczył mieszkającego u niej technika Kazimierza Tretera od r. 1926 do r. 1927. Oskarżony pytał świadka, co do honorarjów jakie ma brać. Świadek odparła, że Treter jest bardzo bogaty i może płacić.

Świadców Berta Rajsler, Piotr Burak i Narcyz Süssermann na razie nie stanęli.

Sw. dr. Rein Izidor, sekundariusz szpitala powz., poznał oskarżonego w jesieni r. 1925, kiedy wezwany został raz pewnego do łoża oskarżonego, który chorował na napady lęku. Później zaprzyjaźnił się z oskarżonym i

bywał często w jego domu. Zauważył, że dr. Urbanowicz żył niesłychanie skromnie. Żona jego wszystko robiła. Oskarżony opowiadał, że odkłada pieniądze oraz że ma praktykę prywatną. Później z radością opowiadał, że otrzyma od szwagra większą ilość pieniędzy z rozrachunku za sanatorium.

Razu pewnego skarżył się osk. mjr. dr. Urbanowicz, że do komendy szpitala przyszedł list anonimowy o mającem nastąpić zwolnieniu jednego poborowego.

Oskarżony przejął się tem i oddał owego poborowego do zbadania drowi Domaszewiczowi, który później opowiadał świadkowi, że oskarżony padł ofiarą symulacji. Uczciwości oskarżonego dr. Domaszewicz nie kwestjonował i mówił tylko, że albo dr. Urbanowicz dał się nabrać, albo nie posiada należytej wiedzy w zakresie neurologii.

Zdaniem świadka guza mózgu i meningitis serosę można udawać. Gdyby sprawa była nieczytą, to świadek uważa, że oskarżony nie miałby odwagi dra Domaszewicza prosić o dodatkowe badanie.

Na drugi dzień po zajęciu świadka zadzwonił do mieszkania mjr. Drzwi otworzyła p. majorowa i prosiła świadka, by może lepiej nie wchodził. Świadek jednak wszedł i zastał oskarżonego leżącego w łóżku, skarżącemu się na ciężką krzywdę, jaka mu się stała. Po chwili weszła majorowa i nadmieniła, że przyjechał jej brat. Oskarżony podniósł się z łóżka, wszedł do drugiego pokoju

1917 posyłała mniejsze kwoty. Miałam oszczędności 1300 rubli na książeczce i gotówkę 850 rubli carskich w złocie. Gdy wróciliśmy z mężem do Warszawy, Dr. Lewitt dał mężowi 3000 rubli carskich. Z jakiego tytułu nie pamiętam. Mąż objął posadę nauczyciela gimnazjum w Sokołowie. Ruble wymieniliśmy na marki. Część złotych rubli — ile nie pamiętam — mieliśmy do ostatka.

Przew.: A jak było z tym posagiem?

Sw.: Jeszcze przed ślubem brat mówił, że po ślubie wyśle nas oboje za granicę celem kontynuowania studjów męża i będziełożył na ukończenie jego studjów w Dorpacie i da nam na urządzenie.

Gdy wybuchła wojna brat obietnicy nie mógł dotrzymać. Sanatorium sprzedał brat w r. 1919 czy 1920. Przypuszczam, że nie ze stratą.

W grudniu 1924 r. przybyliśmy do Lwowa. Zamieszkaliśmy u por. Sternaka w mieszkaniu umeblowanym, do którego przeniesiliśmy część przywiezionej jadalni. Resztę mebli sprzedaliśmy w Warszawie.

W jesieni 1926 r. podczas Targów Wsch. brat mój Dr. Józef przybył do Lwowa i zamieszkał u nas. W nieobecności męża prosiłam brata o dotrzymanie obietnicy. Czy mąż mówił z moim bratem na ten temat, nie wiem. Dość, że gdy znaleźliśmy się we troje, brat wyjął 800 dol. i ze słowami: „masz, to dla ciebie, czy jesteś zadowolona, później dam ci jeszcze“ — położył pieniądze na stół.

Na złotych godach u rodziców w Białymstoku w r. 1927 brat wręczył mężowi 1200 dol. Jeszcze w Białymstoku mąż pokazał mi tę sumę.

Owych 800 dol. i 1200 dol. przechowywaliśmy w domu, gdyż mimo nalegania męża, by pieniądze ulokować w banku — nie zgodziłam się, obawiając się strat, jakich doznałam dawniej.

W r. 1927 na Targach Wschodnich brat wręczył mężowi w mojej nieobecności 1000 dolarów. Mąż powiedział mi o tem. Podziękowałam bratu. Z początkiem r. 1928, gdy brat przyjechał z żoną do Lwowa na operację, wręczył znowu mężowi 1000 dol., o czem dowiedziawszy się, podziękowałam bratu, który oświadczył, że jeszcze na Wielkanoc da nam 1000 dol. i na tem skończy się jego dotacje.

Żadnej niechęci do wypłat brat nie okazywał.

Na Wielkanoc w r. 1928 pojechałam ze synem do Białegostoku z uprzednio przygotowanym kwitem na 1000 dol. Kwotę tę od brata otrzymałam. Pieniądze zasadniczo trzymałam w domu. Z dolarowej gotówki 900 dol. poszło na urządzenie pokoju jadalnego i gabinetu, 400 dol. pożyczył mąż Domysławskiemu w czasie złotych godów rodziców w Białymstoku, a 500 dol. drowi Reichertowi.

Wreszcie kwotę 800 dol. obrócił mąż na zakupno obrazów, kilimów i biżuterji. Z miesięcznych poborów męża oszczędzałam 250—300 zł. Praktyka prywatna przynosiła mężowi wiele. Taki np. r. 1927 przysporzył mu 10 tysięcy złotych. Do domu przychodziło pacjentów mniej, bo najczęściej mąż bywał u nich.

Zegarek „Movado“ kupiłam na imieniny męża w r. 1927 u Dajewskiego. Nie rozumiejąc się sama na zegarkach, udałam się do sklepu z mężem.

Przeważnie razem kupowaliśmy biżuterję i inne rzeczy.

Prok.: Dlaczego pani wysyłała telegram do dra Lewitta?

Sw.: Byłam samotna. Mąż był chory. Prócz tego wysyłałam kartkę do szpitala o pomoc lekarską.

Prok.: Dlaczego brat pani nie potwierdził jej zeznań?

Sw.: Nie wiem.

Wyłoniła się kwestja zaprzysiężenia świadka. Tu prokurator sprzeciwia się zaprzysiężeniu, motywując swe stanowisko tem, że wprawdzie nie może twierdzić, by zeznania p. Urbanowiczowej były nieprawdziwe, to jednak zachodzi podejrzenie, że jest ona wmieszana w sprawę męża.

Motywacji prokuratora sprzeciwia się

obrońca, wskazując, że rozprawa żadnego najmniejszego nie naprowadziła poszlaku, by świadek była wmieszana, i wnosi wobec tego na zaprzysiężenie świadka.

Po godzinnej naradzie trybunał podzielił zdanie prokuratora i przysięgi od świadka nie odebrał.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Złodzieje hotelowi z Bogdanówki. 25 oskarżonych przed Trybunałem.

(K. D.) Przed Trybunałem III. Senatu pod przewodnictwem nadr. Zawistowskiego staneli wczoraj złodzieje: 24-letni Jan Stecura, 21-letni Włodzimierz Stecura, 15-letni Kazimierz Stecura, 17-letni Józef Stecura, 26-letni Stanisław Stecura, 21-letni Jan Hrynyszyn, 26-letni Stanisław Kessler, 29-letni Władysław Kubala, 16-letni Jarosław Hasiak, 16-letni Stanisław Wityk, 16-letni Marjan Niski, 19-letni Józef Niski, 19-letni Zygmunt Loser, 19-letni Stanisław Masztalerz, 21-letni Michał Głowacz.

Obok nich stanął komplet paserów: 50-letni Majer Spindler, 53-letnia Zofja Stecura, 28-letnia Tekla Pasławska, 47-letnia Emilia Płochocka, 32-letnia Ksenia Hrynyszyn, 30-letnia Paulina Serba, 41-letnia Eudoksja Jarema, 52-letnia Katarzyna Teśluk, 20-letnia Marja Strzelecka i 27-letnia Marja Łucka.

Pierwsza część oskarżonych zorganizowała się w szajkę napadającą na pociągi to-

warowe, zdążające z głównego dworca w Lwowie do Persenkówki i korzystające z tego, że między fabryką „Merkurego“ a t. zw. „Czerwonym mostem“ pociągi jadące pod górę, wloką się powoli, wskakiwali na wozy nalożowane węglem i węgiel zrzucaли na szkarp poczem sprzedawali. W maju br. szajkę tę zlikwidowano. Najlichniesze kradzieże zdarzały się przy wieczornym pociągu towarowym Nr. 381, kursującym na tej przestrzeni między godziną 20 o 21 wieczorem.

Wspomniani złodziejaskowie prócz węgla ściągali tytoń, ryby, mąkę, krupy, mydła, płyty gramofonowe, firanki, dywany itd.

Kradzione rzeczy nabywali wymienieni paserzy.

Oskarżeni do winy przyznają się częściowo. Wyrok zapadnie dziś.

Oskarża prok. Ogonowski. Bronią adwokaci dr. Heilpern i dr. Fisch.

Student praw oskarżony o rabunek. Dalsze incydenty ze świadkami.

(K. D.) Wczoraj przesłuchano Julję Dorosiewicz, która w krytycznym czasie służyła u Komarnickich. Słuchana w śledztwie, nie potwierdziła alibi oskarżonego, jak również rękawiczkę, znaną u Rothów, rozpoznała jako własność osk. Komarnickiego.

Wczoraj zeznała wręcz odwrotnie, mianowicie, że Komarnicki był w domu, a rękawiczki już nie rozpoznała. Prokurator postanowił ją ścigać.

Po przerwie powołał prokurator na świadków st. przed. Bendyką i poster. Piotrowskiego, że Dorosiewicz przed nimi przyznała

się do fałszywych zeznań na rozprawie, złożonych za namową Komarnickich.

Sw. Bendyk potwierdził twierdzenie prokuratora, natomiast Piotrowski podał, że zwiolenie Dorosiewiczówny zrozumiał w ten sposób, iż w śledztwie kłamała, a na rozprawie mówiła prawdę.

Po przesłuchaniu dalszego szeregu świadków na alibi i odrzuceniu wniosku obrony o poddanie osk. Maryniakiewicza badaniom psychiatrów, postępowanie dowodowe zamknięte.

Wyrok zapadnie dziś.

Ataki studentów na profesorów gimnazjum w Borszczowie.

(d.) W sprawie głośniejszych ataków studentów gimnazjalnych na profesorów w Borszczowie, policja przeprowadziła skrupulatne dochodzenia, które dały nadspodziewany wynik. Według relacji Urzędu śledczego w Tarnopolu sprawa ta przedstawia się następująco:

W nocy z 15 na 16 października nieznany sprawca strzelił z rewolweru do mieszkania profesora gimnazjalnego w Borszczowie, Tadeusza Franka, a nadto wybito szyby w podwójnym oknie w mieszkaniu profesora Teofila Mryca. W nocy z 22 na 23 listopada wybito dwie szyby w mieszkaniu profesora Bernarda Turnera i cztery w mieszkaniu prof. Wilhelma Gezelta, oraz oddano jeden strzał rewolwerowy do mieszkania Tadeusza Franka w Borszczowie.

Stwierdzono, że sprawcy do mieszkania prof. Tadeusza Franka strzelali z za parkanu od ulicy, mierząc w okno i to w miejsce, gdzie znajdowało się łóżko, na którym spała z małym dzieckiem żona prof. Franka — Jadwiga. Pocisk rewolwerowy przebił jedną i drugą środkową szybę okna, zawadził o róg książki, którą nieco uszkodził, przeszedł przez spódnię i marynarkę Franka, znajdującą się na krześle i uderzył o małe dziecinne łóżko, lecz już straciwszy siłę, odbił się i upadł na podłogę.

Dochodzenia wykazały, że grono nauczy-

cielskie wzięło już o fermentach, panujących wśród młodzieży, ponieważ prof. Gezelt zeznał, że jeszcze w czerwcu br. przystąpił do niego uczeń Juda Ekstein i mówił, że prof. Frank i Mryce bardzo go skrzywdzili, ale on ma w domu dwa browningi i „zastrzeli ich, jak psów“. Oświadczenie Eksteina słyszeli również świadkowie, który dosłownie je powtórzyli.

Po przeprowadzeniu dochodzeń na podstawie licznych, obciążających poszlak, przytrzymani zostali przez funkcjonariuszy Policji P. i oddani do sądu grodzkiego w Borszczowie pod zarzutem dokonania tych czynów z zemsty za złe noty Juda Eksteina, Izrael Herschkowicz, Simon Hessig, wszyscy trzej wydalenii w br. z gimnazjum i uczeń V. klasy dwóch pierwszych w areszcie śledczym, zaś gimn. Jakób Kremer. Sąd grodzki zatrzymał Simona Hessiga i Jakóba Kremera wypuścił na wolną stopę.

Dnia 30 listopada o godz. 5-tej popołudniu nieznany sprawca oddał strzał z rewolweru do mieszkania prof. gimn. Gezelta przez okno kuchni, przyczem pocisk przeszedł przez dwie szyby podwójnego okna i przez przymknięte drzwi, gdzie w pokoju zranił w lewą rękę krewnego tego profesora ucznia V. kl. gimn. Salomona Schinagla.

Po przeprowadzeniu dochodzeń przytrzy-

mano onegdaj i oddano do sądu grodzkiego w Borszczowie pod zarzutem dokonania tego czynu Simona Hessinga i Jakóba Kremera. Motywem tego ostatniego strzelania była bezwzględna prócz zemsty i chęć odcieżenia znajdujących się w areszcie śledczym uczniów, przez wykazanie, że widocznie są niewinni, skoro mimo ich aresztu, ktoś dalej strzela.

Pogrzeb lotników.

Czwarta ofiara katastrofy. — Skon lotnika po operacji ślepej kiszki.

(d.) Wczoraj przedpołudniem z kościoła OO. Bernardynów odbyły się dwa pogrzeby wojskowe. Chowano zwłoki dwóch lotników równocześnie, a to śp. ppor. pilota Władysława Mieczychowskiego, który zginął — jako czwarta ofiara — w katastrofie na lotnisku w Skniłowie, oraz śp. porucznika-obszernika Stanisława Karnasia, zmarłego po operacji ślepej kiszki.

Obie trumny były ustawione na katafalku w kościele OO. Bernardynów, gdzie też nabożeństwo żałobne odprawiał ks. Bombas, pędem wraz z majorem ks. Mydlarzem odprawił modły żałobne. W kościele zjawili się: generał Czuma, komendant miasta płk. Jędrzychowski, starosta powiatu lwowskiego Eckhardt, inż. Rybicki i major inż. Tiger z LOPP., delegacje oficerskie pułków, uczniowie Szkoły mechaników lotniczych, członkowie Akademickiego Klubu lotniczego, delegacji różnych związków i organizacji.

Następnie przy dźwiękach orkiestry 26 pp. i 40 pp. ruszyły kondukt pogrzebowe wraz z kompaniami honorowymi 6 pułku lotniczego. W orszaku żałobnym ałesiono liczne wieńce z szarfami.

Zwłoki śp. ppor. Mieczychowskiego odprawiano na dworzec kolejowy, skąd trumnę przewieziono do Kopyczyniec, zaś zwłoki śp. por. Karnasia pochowano na omentarzu Janowskim.

Uroczysta Akademia Marjańska.

Ku czci N. Marji Panny Niepokalanie Początek odbyła się w dniu 8 bm. w sali Kasy i Koła lit. art. staraniem Sodalitji Pań Lwowskich Akademia w niezwykle podniosłym nastroju.

W. O. Moderator wypowiedział słów parę na temat działalności stowarzyszenia i jakkolwiek widocznym był wysiłek, aby utrzymać przemówienie w ramach cyfr i suchego sprawozdania, to jednak z każdego zdania przebijało gorące uznanie dla ofiarności i poświęcenia z jakim PP. Sodalitjacy pracują i pracowały na wielu polach charytatywnych i oświatowych.

Wypełniona po brzegi najwytworniejszą publicznością sala wysłuchiwała w skupieniu produkcji artystycznych akademję tę uzupełniających.

„Echo“ w zmniejszonym komplecie wykonało znacznie szczęśliwiej, niż na swym koncercie, Wallka-Walewskiego „In via Patri“ oraz z całem skupieniem „Oh Deus“ Kreuzera.

P. Flora Listowska odegrała „Poloneza“ C-mol Chopin'a oraz „Etude“ Liszt'a — gorąco oklaskiwana dodała „Prelud“ Różyckiego, potwierdzając w całej pełni opinię wygłoszoną przez nas po jej ostatnim koncercie.

Milem zjawiskiem na estradzie był ofiarany i niestrudzony p. Leopold Kielanowski. Tak „Kaplica Katedralna“, jak również utwory Zakskiej i Rybickiego wygłoszone na „bis“ pełne polotu i mistycznego nastroju, przemówiły do serc słuchaczy.

P. dr. Zofja Drexler-Pasławska sztuką swą śpiewaczką przyczyniła się w niemalym stopniu do utrzymania koncertu na wysokim poziomie. „Largo“ Händla, a szczególnie

„Kołysanka Matki Boskiej“ M. Regera były wysłuchane w kościelajm poprostu w modlitewnem skupieniu.

Cz. Krz.

Zakład techniczno-dentystyczny
Władysława Goldbergera
Lwów, Sykstuska 15, mezanin, tel. 62-09. 47402

Konferencje z leaderami stronnictw.

Pominięcie posła Grynbauma. — Co powie komunikat rządowy?

Warszawa (j. telef.). W ciągu dnia wczorajszego Prezydent Rzpltej przyjął na Zamku prezesa Klubu Narodowego pos. Rybarskiego. Rozmowa trwała około godziny. Po południu przyjął p. Prezydent pos. Dębskiego z Piasta i Dąbskiego ze Stronnictwa Chłopskiego. Na dzisiaj zaproszeni zostali: Na godz. 12 w południe pos. Smulikowski z PPS. frakcji rewolucyjnej. Na godz. 13 Chądzyński (NPR.), na godz. 17 Chaciński (Chadecja), a na godz. 18 Rosmarin (Koło Żydowskie).

Największą sensację wywołało zaproszenie posła Rosmarina z pominięciem wiceprezesa koła żydowskiego p. Grynbauma.

Pos. Rosmarin należy do grupy posłów małopolskich, którzy sprzeciwiają się polityce p. Grynbauma i dążą do porozumienia z rządem. Pos. Rosmarin będzie jednakowoż reprezentować całe Koło żydowskie i w tym celu odbędzie się dzisiaj przed południem specjalne posiedzenie klubu, na którem omówiona zostanie treść deklaracji, którą wręczy p. Prezydentowi pos. Rosmarin.

W dniu dzisiejszym, albo jutro przed po-

łudniem oczekiwany jest komunikat kancelarii cywilnej o wyniku rozmów przeprowadzonych z leaderami stronnictw. Według wiadomości ze źródeł zbliżonych do rządu, konferencje p. Prezydenta nie ograniczą się do odbytych dotychczas, ale ponadto

zostaną zaproszeni na Zamek przedstawiciele kół społecznych i politycznych oraz ugrupowań gospodarczych.

KONFERENCJE PREMIERA ŚWITALSKIEGO.

B. premier Świtalski odbył szereg konferencji z ministrami: Zaleskim, Matuszewskim, Niezabytowskim, Kwiatkowskim i Prystorem. Na jutro zwołane zostało posiedzenie komitetu ekonomicznego dla powzięcia ważnych uchwał. W dniach najbliższych, najprawdopodobniej w sobotę, b. premier dr. Świtalski wygłosi odczyt o sytuacji politycznej w jednej z wielkich sal warszawskich. Do odczytu tego koła polityczne przywiązują duże znaczenie i spodziewają się wniesienia nowych pierwiastków do obecnej sytuacji.

Oświadczenie marszałka Daszyńskiego.

Sejm musi odbyć posiedzenie!

Warszawa. (j. — telef.). Wczoraj w południe odbyła się u marszałka Sejmu konferencja referentów budżetowych z udziałem prezesa komisji budżetowej Sejmu, Byrki. Konferencja ta zgodziła się z poglądem marsz. Daszyńskiego, że w bieżącym tygodniu posiedzenia komisji budżetowej zwoływać nie należy. Marszałek Sejmu oświadczył, że będzie musiał

w interesie skarbu Państwa zwołać wkrótce posiedzenie Sejmu dla odbycia przynajmniej pierwszego czytania ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 12 marca 1928 o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gmi-

nach wiejskich. Chodzi o termin 31 grudnia br. W razie nieuchwalenia ustawy przed tym terminem Państwo straciłoby kilkadziesiąt milionów złotych dochodu z tego podatku.

Drugim punktem porządku dziennego posiedzenia Sejmu byłby

wniosek w sprawie regulaminu sejmowego. Punkt ten podlega wyłącznie kompetencji Sejmu. Wkońcu marszałek wyraził przekonanie, że

przesilenie rządowe nie potrwa długo.

W kołach BB. istnieją obawy, że opozycja zechce na tem posiedzeniu Sejmu wypowiedzieć się wbrew opinii marszałka Sejmu w tym kierunku, aby dyskusja nad budżetem toczyła się w komisji budżetowej, mimo przesilenia rządowego. Oczywiście spowodowałoby to nowy konflikt pomiędzy BB. a opozycją sejmową.

„Niepoważne przemówienie“.

Przygody posła Kurowskiego w Lublinie. — Stosunek min. Składkowskiego do Sejmu.

Warszawa. (j. — telef.). Minister spraw wewn. Składkowski ogłasza dziś na łamach prasy rządowej artykuł pt. „Dlaczego w Sejmie przemawiałem niepoważnie“. Jak wiadomo, przemówienie min. spraw wewn., wygłoszone na ostatnim posiedzeniu Sejmu spotkało się z bardzo ostrą krytyką ze strony opozycji i zarzutami, że forma przemówienia jest zbyt lekka i że żaden minister nie ośmielił się tak przemawiać w Izbie poselskiej. Zarzuty te dotyczyły przedewszystkiem opisu przygód posła Kurowskiego w Lublinie. Prezes Stronnictwa Chłopskiego Dąbski wystąpił z zarzutem, iż na komisjaracie policji pobiło posła Kurowskiego po twarzy. Min. spraw wewn. Składkowski przedstawił całą sprawę w tem świetle, że pos. Kurowski włożył się od restauracji do restauracji dorożką i proponował dorożkarzowi, aby ten zawiózł go do jakiejś ładnej panienki. Dorożkarz odmówił, a nawet zwrócił uwagę, aby

przynajmniej z takimi rzeczami zaczekał do wieczora. Na tle zapłaty za dorożkę doszło następnie do sporu, który zakończył się w komisjaracie policji.

Według relacji posterunkowych

pos. Kurowski był całkowicie pijany, tak, że posterunkowi musieli go poskramiać (!), ale o pobiciu go po twarzy niema mowy. — Z chwilą, kiedy policja dowiedziała się, że pi jak jest posłem sejmowym, potraktowano go z największą uprzejmością i życzliwością.

Min. Spraw Wewn. w swym artykule przytacza powody, dla których w sposób lekki opisał całe zajście. Z artykułu tego na uwagę zasługują ustępy początkowe, dotyczące stosunku ministra do Sejmu.

„Pamiętam — pisze min. Składkowski — gdy bawiłem się pierwszy raz w cenzurowanym, jakim jest komisja budżetowa — sądziłem jeszcze, że co jest dobrego w mym resorcie, przyjętem będzie naprawdę życzliwie

**Nie kroczy z postępem
ten, — kto dotychczas
nie używa
MYDŁA DO GOLENIA**

„TLEN” i aparatu **„GILLETTE”**
do
golenia
Cena reklam kompletu 3 zł.
Do nabycia wszędzie 47386

i że nawet przy krytyce rzeczy złych wzięte będą pod uwagę warunki, w których te rzeczy zły powstają. Czasy te są dalekie, a 3-krotne zetknięcie się zarówno z plenum Sejmu, jak i z komisjami, musiało mnie nauczyć wiele rzeczy. W ogólnym zarysie praktyka nabyta w ciągu kilku lat oświecić się da słowami, wypowiedzianymi przez doświadczonego i szczerego parlamentarzystę, który powiedział mniej więcej, co następuje: „W czasie długoletniej praktyki parlamentarnej wysłuchałem wiele przemówień, lepiej lub gorzej wygłoszonych. niewiele było takich, któreby mnie przekonały, a nie było żadnego takiego przemówienia, któreby wpłynęło na mój sposób głosowania”.

To samo musiałem stwierdzić w czasie moich zetknięć się ze Sejmem. Od pewności siebie, że zdołam wszystko, co jest słuszne, wytłumaczyć, doszedłem do wniosku, że nie-

wiele jest rzeczy, które zdołałem oświecić w sposób tak celowy, aby osiągnąć wobec Sejmu zamierzony skutek.

W wielu wypadkach nietylko nie zdołałem przekonać Sejmu, ale narażałem się na zarzut, że przemówienia moje wobec ciała ustawodawczego są bądź gwałtowne, bądź zbyt żartobliwe. Ten ostatni zarzut postawiony mi został parokrotnie w wykrzyknikach posłów w czasie ostatniego mego przemówienia, wygłoszonego na parę godzin przed otrzymaniem wotum nieufności”.

W dalszym ciągu b. minister Składkowski opisuje całe swoje przemówienie w Sejmie, a następnie stwierdza, że wobec poważnego atakowania jego resortu nie miał innego wyjścia, jak przedstawić przebieg całego zajścia. Nie miał powodu przedstawić go w sposób tragiczny, gdyż zajście samo było niepoważne, dlatego też mówił niepoważnie.

my dostatecznymi środkami. Jak panowie wiedzą bić umiemy i bić będziemy”.

Redaktor Giełżyński zwrócił się do p. Cieszkowskiego o złożenie pisemnego sprawozdania z przebiegu zajścia dla spowodowania akcji na terenie syndykatu dziennikarzy, jednakże p. Cieszkowski nie uczynił tego, nie chcąc się narażać. Mimo to sprawa ta była przedmiotem obrad specjalnego posiedzenia zarządu syndykatu dziennikarzy.

Świadek p. Julian Podowski, który był zaproszony na uroczystość otwarcia szkoły w Mostach Wielkich „jako sprawozdawca „Kurjera Warszawskiego” oraz świadek p. Cieszkowski, sprawozdawca „Epoki”,

potwierdzili w zupełności zeznania p. Giełżyńskiego.

Następnie zeznawał w charakterze świadka pułkownik Maleszewski, który oświadczył, że

powiedział w swoim przemówieniu albo „tym pismakom, którzy siedząc przy biurkach wypisują lajdactwa defetystyczne” albo „tym lajdakom, którzy wypisują lajdactwa powiedzieć możemy, że robić umiemy i swoje robić będziemy”. Natomiast pułkownik Maleszewski przeczy jakoby powiedział, że „bić umiemy i bić będziemy”.

Nastąpiła konfrontacja pomiędzy pułkownikiem Maleszewskim a świadkiem redaktorem Podowskim.

P. Podowski stanowczo potwierdził dokładność słów obraźliwych, wypowiedzianych przez komendanta policji pod adresem dziennikarzy, gdyż zanotował je sobie bardzo szczegółowo.

Pułkownik Maleszewski stwierdził ponownie, że cytowane zdanie brzmiało, że policja umie robić i będzie robić.

Poza tym zeznawali jeszcze: redaktor Maguski i panowie Wojnicz i Szeryński.

Po przesłuchaniu świadków nastąpiło przesłuchanie prokuratora. Prokurator domagał się kary więzienia dla oskarżonego, ale żądał ukarania go tylko za nieogledność. Obronca adwokat Niedzielski zwrócił uwagę na konieczność przestrzegania wolności prasy oraz wskazał na brak winy ze strony redaktora Niemojewskiego. Po dłuższej przerwie sąd w osobie sędziego Lautera ogłosił wyrok, mocą którego

redaktor Niemojewski skazany został na 200 zł. grzywny i koszty sądowe za rozpowszechnianie niesprawdzonych i przekreślonych wiadomości.

Utworzenie bloku mniejszości narod. nie dojdzie do skutku.

Warszawa (j. telef.). Według informacji „Kurjera Porannego” podejmowane przed niedawnym czasem próby utworzenia bloku mniejszości narodowej, który obejmowałby parlamentarne ugrupowania Ukraińców, Białorusinów oraz Litwinów natrafiły na poważ-

ne trudności ze strony Ukraińców. Obecnie uważa się, że próba utworzenia takiego bloku, jako instytucji o charakterze stałym, za chybną. Akcję, zmierzającą do utworzenia tego bloku prowadził pos. białoruski Jermicz.

Nowa serja przeniesień oficerów w stan spoczynku.

Warszawa (j. telef.). Opublikowany wczoraj nowy dziennik personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych zawiera niemal wyłącznie przeniesienia w stan spoczynku oficerów na podstawie superrewizji lekarskiej. M. in. przeniesieni zostali na emeryturę dwaj generałowie brygady, a to gen. Kukiel i gen. inż.

Zygmunt Platowski, który od kilku już lat pozostawał w stanie nieczynnym, jako dyrektor fabryki związków azotowych we Lwowie. Poza tym w stan spoczynku przeniesiono 109 oficerów, którzy już poprzednio oddani zostali do dyspozycji dowódców O. K.

Agitacja komunistyczna wśród młodzieży szkolnej.

Warszawa. (j. — telef.) „Express Poranny” donosi, że komuniści łódzcy rozpoczęli ożywioną działalność wśród młodzieży szkolnej. Przed kilku dniami władze wykryły tajne zebranie młodzieży komunistycznej w szkole średniej Aba. Wczoraj policja aresztowała

przywódców partii komunistycznej wśród młodzieży szkolnej na terenie Łodzi, a to 23-letniego Majera Kornblüta i 24-letniego Dawida Baumgartena. Osadzono ich w więzieniu.

Sensacyjny proces prasowy. Jak to było w Mostach Wielkich?

Warszawa (j. telef.). Wczoraj odbył się w Warszawie proces prasowy przeciwko redaktorowi „Myśli Niepodległej” p. Adamowi Niemojewskiemu.

Akt oskarżenia zarzuca redaktorowi Niemojewskiemu przeinaczenie przemówienia komendanta głównego policji pułkown. Maleszewskiego, wygłoszonego na bankiecie podczas otwarcia szkoły policyjnej w Mostach Wielkich.

Wiadomość podaną przez „Myśl Niepodległą” przedrukowały dzienniki warszawskie: „Gazeta Warszawska”, „ABC”, i „Wiadomości Warszawski”. Sąd dla spraw prasowych skazał redaktorów odpowiedzialnych tych pism, każdego na karę 3-miesięcznego więzienia.

W sprawie redaktora Niemojewskiego zeznawali podczas pierwszej rozprawy prezes Sądu Najwyższego Michaelis oraz prokurator Sądu Okr. Michałowski. Obaj świadkowie, aczkolwiek byli na bankiecie w Mostach Wielkich to jednak zaprzeczyli, aby pułkown.

Maleszewski użył pod adresem prasy wyrazów: „Tych lajdaków, co siedzą przy biurkach redakcyjnych my się nie boimy, bo bić umiemy i bić będziemy”.

Na tej rozprawie red. Niemojewski zażądał przesłuchania nowych świadków, do czego sąd się przychylił.

Wczoraj odbyła się powtórna rozprawa przed stołem sędziowskim przesunął się szereg świadków, powołanych przez red. Niemojewskiego, których zeznania wypadły zasadniczo korzystnie dla oskarżonego.

Prezes Syndykatu dziennikarzy warszawskich b. redaktor „Epoki” Giełżyński zeznał, że współpracownik „Epoki” Cieszkowski, delegowany na uroczystość do Mostów Wielkich złożył mu o wszystkim sprawozdanie. Według tej relacji ustęp obraźliwy miał brzmieć następująco:

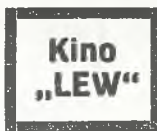
„Lajdacy, którzy siedzą przy biurkach redakcyjnych atakują mnie. My jednak nie boimy się ich, ponieważż rozporządza-

Kazimierz Sichulski

profesorem Akademii Sztuk Pięknych
w Krakowie.

(xy.) Znakomity malarz polski, wybitny rysownik, a szczególnie karykaturzysta, lwowianin, Kazimierz Sichulski, którego nazwisko zapisane jest chlubnie w dziejach współczesnej sztuki polskiej, został obecnie mianowany profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Bujna i oryginalna twórczość Kazimierza Sichulskiego, która zdobyła mu uznanie zarówno w Polsce, jak zagranicą, odznaczała się zawsze wysokim lotem i potężnym rozmachem. Od wielu lat zamieszkały we Lwowie, pracował tutaj Kazimierz Sichulski niezmordowanie, z niestygającym nigdy zapałem dla sztuki, a obrazy jego, malowane zawsze ręką pewną i śmiałą, były zawsze ośrodkiem zainteresowania urządzonych we Lwowie wystaw. Jakkolwiek Lwów traci z żalem wraz z odejściem Kazimierza Sichulskiego jednego z wybitnych swoich artystów, wiadomość o powierzeniu mu zaszczytnego i wyróżniającego stanowiska, wywołała prawdziwe zadowolenie. Nie ulega wątpliwości, że Kazimierz Sichulski pozostanie nadal wierny swojemu miastu, a na nowej placówce pracy rozwinię jeszcze bujniejszą działalność artystyczną i pedagogiczną, w której zawsze celował.

Dziś po raz ostatni HARRY LIECKE
DOLLY DAVIS, E. VEREBES w filmie p. t. 47409
„PAPO, JA CHCĘ HRABIEGO”



Jutro premjera **CORINNE GRIFFITH** w nadzwyczajnej kreacji p. t.
„SERCE ULICZNYC”
 dramat życiowy współczesny pełen sentymentu i głębokiego uczucia.

Niemcy uniemożliwiają rozbrojenie.

Znamienna mowa Milleranda.

Paryż. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Izby Deputowanych, minister Maginot, odpowiadając na przemówienia deputowanych którzy zabierali głos w dyskusji nad budżetem ministerstwa wojny, zaznaczył, że nowy system organizacji wojskowej, który wkrótce będzie wprowadzony, w obecnej chwili sprzeciwia się zmniejszeniu liczby dywizyj.

Francja — zaznaczył mówca — nie sama jedna godzi się na ciężkie wysiłki i ofiary dla obrony narodowej, czyni ona zarazem wielkie wysiłki w celu zrzućcia ciężarów związanych ze służbą wojskową. Francja byłaby pierwszą, któraby poszła dalej na drodze rozbrojenia, lecz nasamprzód winne przyjąć gwarancje a następnie dopiero bezpieczeństwo i rozbrojenie.

Jeżeli Izba — zakończył minister — zgodzi się ponieść niezbędne ofiary na rzecz obecnej organizacji wojskowej, zapewni w ten sposób bezpieczeństwo Francji, umożliwi narodowi spokojną pracę i pozwoli na ewentu-

alny najazd odpowiedzieć zdecydowaną wolą obrony granic.

Paryż. (PAT) Izba odrzuciła 330 głosami przeciw 251 poprawkę, domagającą się wprowadzenia zmian do ustawy o jednorocznej służbie wojskowej. Poza tem 307 głosami przeciw 268 Izba odrzuciła wniosek socjalistyczny, żądający odesłania do komisji rozdziałów budżetu ministerstwa wojny, dotyczących żołdu dla wojska. Przy obu tych sprawach rząd stawiał kwestję zaufania.

Paryż. (PAT) Przemawiając na śniadaniu, wydanem przez Związek handlu i przemysłu, Millerand krytykował politykę w sprawie wsześniejszej ewakuacji Nadrenji, po której — jego zdaniem — nastąpi Anschluss, a z kolei utrata korytarza polskiego i Gdańska. Millerand zakończył przemówienie podkreśleniem konieczności zachowania traktatów.

Katastrofa lotnicza.

Motor przestał działać. -- Skok z samolotu. -- Spalony żywcem. Dwie ofiary.

Warszawa. (j. — telef.) Wczoraj rano w pobliżu Lidy wydarzyła się katastrofa samolotowa. Około godz. 9 rano z lotniska wojskowego w Lidzie wystartował samolot 5 pułku lotniczego systemu „Potez”, pilotowany przez sierżanta Bronisława Ćwiklińskiego w charakterze mechanika. W samolocie znajdował się również plutonowy Franciszek Dworniczak. Na wysokości 2000 metrów motor przestał nagle działać, tak, że Ćwikliński wezwał Dworniczaka do natychmiastowego planowania. Mimo wysiłków mechanika, nastąpił wybuch i przednia część samolotu odpadła. Samolot począł spadać z szaloną szybkością i nim przywiązany pasem Ćwikliński zdołał się wyswobodzić, spadł na ziemię. Dworniczak zaryzykował skok z samolotu w wysokości kilkudziesięciu metrów. Samolot, spadając na ziemię, stanął w płomieniach.

Gdy na miejsce katastrofy przybyło pogotowie sanitarne,

wydobyto z pod szczątków samolotu zwięglone zwłoki Ćwiklińskiego, zaś o kilka

metrów dalej znaleziono Dworniczaka z połamanymi nogami i ogólnymi obrażeniami.

Dającego słabe oznaki życia przywieziono do szpitala. Zdołał on złożyć ogólnikowe zeznania o przebiegu katastrofy. Stan jego jest beznadziejny.

Według innej wersji przebieg katastrofy był tego rodzaju, że pożar nastąpił dopiero w chwili, gdy aparat spadł na ziemię.

Ekspłodowało 300 litrów benzyny.

Świadkowie katastrofy rzucili się ku płonącemu samolotowi, ale buchające płomienie uniemożliwiały akcję ratowniczą. Dworniczak uratował się przez to, że zdołał wyczołgać się z płomieni. O kilka kroków od płonącego aparatu zemdlał on. Ćwikliński próbował również wyczołgać się ze samolotu, ale złamane obie nogi uniemożliwiły mu to i w oczach nie mogących mu pomóc kolegów zginął w ogniu. Zwłoki Ćwiklińskiego zostały zupełnie zwięglone.

Krwawy bunt więźniów.

Atak wojska przy pomocy samolotów. — Zabici i ranni.

Warszawa. (j. — telef.) Jak donoszą z Nowego Jorku, w więzieniu Augurn w stanie nowojorskim, liczącem przeszło 1500 więźniów, wybuchł groźny bunt. Więźniowie zastrzelili jednego z dozorców, poczem wtargnęli do biura dyrektora więzienia i wzięli go do niewoli wraz z 7 dozorcami. Zbuntowani więźniowie wypuścili resztę więźniów z ich cel. Władze obawiały się, że bunt przybierze groźne rozmiary i rozszerzy się na inne więzienia, przyczem powtórza się krwawe sceny z ostatniego

lat. Rozpoczęła się między wojskiem a więźniami 4-godzinna strzelanina, w której po obu stronach zostało wielu rannych. Jeden wartownik i jeden więzień zostali zabici. Nad więzieniem ukazały się wreszcie samoloty, rzucając bomby z gazami łzawiącymi, które ostatecznie zmusiły zbuntowanych więźniów do poddania się. Przywódca buntu Henryk Sullivan, który nie chciał złożyć broni, został rozstrzelany.

nieudania się planu płaczenia stronnictw ludowych, którego to planu gen. Roja był zarliwym wyznawcą.

W RUMUNJI DEMOLUJĄ ŁOŻE MASONSKIE.

Wiedeń (AW). Z Bukaresztu donoszą, że onegdaj wieczorem studenci szkół wyższych wtargnęli do budynku, w którym mieściła

się loża masonska, zdemolowali salę obrad i zniszczyli archiwum. Policja przybyła na miejsce i zlikwidowała zajście, aresztując kilku studentów. Zeznali oni, że dokonali zamachu z tego powodu, że loże masonskie działają na szkodę państwa rumuńskiego.

Spokojne posiedzenie Kahału.

Posiedzenie Zarządu tut. żydowskiej Gminy wyznaniowej z dnia 10 bm. poświęcone było dalszej dyskusji nad budżetem na rok. 1930.

Dyskusja budżetowa miała przebieg poważny i spokojny. Przeciw budżetowi przemawiali pp. rr. sen. dr. Schreiber i Margulies. Za przyjęciem budżetu przemawiali pp. rr. M. Glaserman i Ornstein. Referent budżetu p. r. I. Hirschtritt udzielał wyjaśnień na uwagi krytyczne poszczególnych mówców.

Przemówienia opozycji nacechowane były umiarem i widocznym zamiarem rzeczowego ustosunkowania się do budżetu. Krytyczne ich uwagi jednak nie wyszły poza ramy ogólników w przeciwieństwie do wywodów referenta opieki społecznej p. r. Glasermana, który głęboko i istotnie ujął postulaty swego resortu. Również p. r. Ornstein w rzeczowy sposób poparł stanowisko referenta budżetu.

Przewodniczący Zarządu p. Chajes, reasumując wynik przebiegu dyskusji podkreślił, że do tej pory nie jest jeszcze uregulowana sprawa opieki społecznej w odniesieniu do ludności żydowskiej na terenie Rady miejskiej. Dzieje się to dlatego ponieważ nie porozumieli się dotąd między sobą w tej doniosłej sprawie członkowie Klubu nar. żyd. z członkami Żyd. Klubu gospodarczego.

Dalszy ciąg dyskusji budżetowej po 3-godzinnej debacie odłożono do następnego posiedzenia.

Ze spraw miejskich.

Na komisji finansowo-budżetowej odbytej od przewodnictwem p. r. Litwinowicza w obecności komisarza rządu dr. Nadolskiego i generalnego referenta budżetowego dr. Brzeskiego uchwalono m. in. zgodnie z Magistratem odmówić prośbie b. dzierżawców teatrów miejskich pp. Barwińskiego i Zaremby o przyjęcie ich długów z tytułu dzierżawy w sumie 169.262 zł. jako niezasadnionej

Napad rabunkowy na ulicy Pełczyńskiej.

(d.) Wczoraj wieczorem znnowu na ulicy został dokonany napad rabunkowy. Tym razem wydarzył się on na ulicy Pełczyńskiej. Oto po godzinie piątej popołudniu z bramy realności przy tej ulicy pod l. 5 a wyszła pani . Wesółowska, żona referenta turystycznego Wjewódzstwa. Tuż pod bramą zaatakowali ją trzech nieznani osobnicy. Jeden potrafił silnie p. Wesółowską, drugi zaś przeskręcić jej rękę i zwichnięcie palców wydarł jej torebkę. Po tym czynie napastnicy poczęli uciekać.

Ponieważ pani Wesółowska poczęła wzywać pomocy przechodniów, napastnicy nie zdołali całkiem wypróżnić torebki i porzucili ją u wylotu ulicy Tureckiej.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że tak w ulicy Pełczyńskiej, jak też w przyległych ulicach wieczorem stale gromadzą się różni osobnicy podejrzeni, toteż pożądanym jest, aby policja zajęła się tym stanem, budzącym obawy wśród zamieszkałych tam mieszkańców.

GEN. ROJA ZŁOŻYŁ MANDAT POSELSKI

Warszawa. (j. — telef.) Pos. gen. Bolesław Roja nadesłał do kancelarii sejmowej pismo, w którym rezygnuje z mandatu poselskiego, który otrzymał z listy państwowej Stronnictwa Chłopskiego. Jakkolwiek motywuje swój krok stanem zdrowia, to jednak w kołach politycznych wiadomo, że popełniło go do tego rozgoryczenie, które go ogarnęło wobec

Rabunek w pociągu pospiesznym między Kołomyją a Stanisławowem.

Bandyci uśpili żonę ministra rumuńskiego i zrabowali klejnoty, oraz pieniądze.

(d) Wczoraj wieczorem władze nasze zaalarmowane zostały niezwykle śmiałym rabunkiem, dokonanym w pociągu międzynarodowym pospiesznym, zdążającym z Bukaresztu przez Stanisławów, Lwów, Kraków, do Berlina. W przedziale drugiej klasy tego pociągu jechała pani Branka Moldovan, żona dra Juliana Mildovana, wiceamin. zdrowia w Rumunii. Jechała ona sama, mając drzwi przedziału otwarte.

Gdy jednak pociąg zatrzymał się na dworcu w Stanisławowie, konduktor zauważył drzwi zamknięte, a nadto szyby zasłonięte firankami. Fakt ten zaintrygował go, więc zapukał, a gdy pani Moldovan nie odzywała się, otworzył drzwi swoim kluczem. Po rozsunięciu drzwi konduktor stwierdził, że pani mistrowa leży na podłodze nieprzytomna.

O faksie tym został zaraz zaalarmowany urząd ruchu i komisariat policyjny. Przy pomocy środków lekarskich przeprowadzono p.

Moldovan do przytomności, poczem ta zeznała, że po odejściu pociągu z dworca w Kołomyji, pewien mężczyzna uśpił ją jakimś narkotykiem, wydającym nieprzyjemną woń, skutkiem czego straciła przytomność i nie wie, co się z nią działo.

Na miejscu stwierdzono brak torebki ręcznej, która zawierała paszport dyplomatyczny, wiele różnych dokumentów, 4 sznurki pereł, dwa pierścionki z brylantami, oraz w gotówce 8.500 lei rumuńskich i 780 zł.

Torebkę tę zabrał rabuś, poczem szyby zasłonił firankami i drzwi zamknął na klucz, a sam wysiadł z pociągu w Stanisławowie i umknął.

Sprawą tą zajęły się władze policyjne. Do dać należy, że w przedziale po otworzeniu drzwi przez dłuższy jeszcze czas unosiła się nieprzyjemna woń. Narkotyk zatem był silny i szybko działający.

348 CHŁOPÓW ROZSTRZELANO W ROSJI

Warszawa. (AW) Tygodnik „Ugnietionaja Rossija”, wydawany w Paryżu przez Kiereńskiego, podaje dane o straconych przez Sowjety w ciągu października br. włościanach. Liczba ta wynosiła na rzeczywistości 348 osób. Karę tę zastosowano do włościan, którzy sprzeciwili się konfiskacie zboża na rzecz państwa.

NIEMCY W OBAWIE O LOSY SZCZECINA

Berlin (AW) „Berl. Tgbl.” omawiając w dłuższym artykule wstępnym upadek Szczecina z powodu konkurencji Gdyni, podkreśla, że fakt ten spowodował stale wzrastający transport towarów zwłaszcza z G. Śląska przez Gdynię. Autor wzywa zarząd kolei niemieckich do zniesienia taryf transportowych, gdyż kwestia ta stać się może zagadnieniem istnienia portu w Szczecinie.

MANIFESTACJE ANTYKOMUNISTYCZNE W FINLANDJI

Helsingfors (AW). Wystąpienia antykomunistyczne w Finlandji nabierają coraz szerszego charakteru.

Wczoraj w Temmerforsie, Abo i w innych miastach odbyły się wielkie demonstracje antykomunistyczne.

Aresztowanie oszusta w roli rewidenta kolejowego.

(d.) Niedawno temu lwowska Dyrekcja kolejowa, zawiadomiła swoje urzędy i policję, że od pewnego czasu grasuje na liniach kolejowych oszust w uniformie kolejowym w charakterze rewidenta pociągów.

Onegdaj posterunek Policji Państwowej w Stojanowie w czasie kontroli obcych stwierdził, że w sklepie Kofki Baracha był urzędnik kolejowy, który przedstawił się jako rewident pociągów, wykazywał się legitymacją kolejową na nazwisko August Jureczko, wystawioną przez Dyrekcję kolejową we Lwowie z podpisem prezesa Prachtla. Na podstawie tej legitymacji osobnik ten wziął od Kofki Baracha parę meszów i pończochy o ogólnej wartości 32 zł., a u Estery Barach bieleżną, wartości 10 zł. Na towar kupiony u Kofki Baracha oszust wystawił weksle z podpisem August Jureczko, na bieleżną zakupioną u Estery Barach nie pozostawił żadnego pokrycia. Za pośrednictwem zawiadowcy stacji w Stojanowie ustalono telefonicznie w Dyrekcji kolejowej, że rewident o podanym nazwisku w Dyrekcji nie istnieje.

Po przeprowadzonej rewizji osobiście

stwierdzono, że aresztowany posługuje się nazwiskami Jan Rutkowski, August Jureczko i Jan Gozdura. Znalezione również przy nim wypełniony bilet z bloczka z podpisem Rutkowski, co świadczy, że podsadny jeździł pociągami, przytem kontrolował służbę kolejową, oraz podróżnych, przedstawiając się jako rewident kolejowy i wystawiał bilety fałszywe, pobierając pieniądze od podróżnych.

W czasie dalszych dochodzeń stwierdzono, że aresztowany osobnik grasował od dłuższego czasu w Horochowie, gdzie dopuścił się różnych oszustw oraz jest poszukiwany przez Urząd śledczy w Kielcach za wystawianie fałszywych weksli i przez II. Komisariat PP. we Lwowie za oszustwo. Gozdur został oddany do sądu grodzkiego w Radziechowie.

Kronika bieżąca.

13
GRUDNIA

PIĄTEK
rz. kat.: Łucji i Ot.;
gr. kat.: 30 + Andr. Ap.

Temperatura w dniu 12. grudnia o godz. 8-mej rano: + 3° C.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Czwartek: To możesz opowiadać swojej babci (rewja Zbierzchowskiego).

Piątek: Artyści.

TEATR MAŁY.

Czwartek, piątek i sobota: Adwokat i róża (wyst. Brydzińskiego).

TEATR „GONG”.

Do soboty włącznie o g. 7³⁰ i 9³⁰: Gong Jazz.

NA GWIAZDKĘ miłym i praktycznym
PODARKIEM JEST
PORTRET wykonany w Zakładzie art.-mal.
J. CUPAKA Piłsudskiego 9. 46904

KINOTEATRY.

APOLLO: Pod pregiem hańby.
CHIMERA: Kaprys księżnej.
CASINO: Przekleństwo krwi.
COLOSSEUM: Tajemnica wagonu pocztowego.
PATAMORGANA: Jej pieprzek.

GRAZYNA: Grzesznica bez grzechu.
KOPERNIK: Gazeciarze, oraz Igraszki kobiet.
LEW: Papo, ja chcę hrabiego.
LUNA: Za cenę życia.
MARYSIENKA: Gazeciarze, oraz Igraszki kobiet.
OAZA: Trzykrotne wesele.
PALACE: Nowy Jork w nocy, oraz Pogrzeb dr. Reicha.
PAN: Ziemia obiecana.
PASAŻ: Rex Bell obrońcą kobiet.
POLONJA: Biała pustynia.
PROMIEN: Ostatni rozkaz.
UCIECHA: Dzikuska.
STYLOWY: Amor na nartach.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT. ART.
We czwartek dnia 12. grudnia br. wykład prof. Dr. Emila Godlewskiego z Krakowa pt. „Analiza przyrodnicza zjawiska starości i śmierci”. W poniedziałek dnia 16. grudnia br. wykład Anny Ludwici Czernowej pt. „Rica de Polonia. Trzy korony Południa na skroniach Piastów”. Początek wykładów o godzinie 20-tej.

DZIŚ TANI DZIEŃ w Teatrze Wielkim. Na ostatnie trzydzieste przedstawienie rewji Zbierzchowskiego, która wciąż jeszcze zapełnia widownie publicznością żadną wesołości i zabawy, dyrekcja teatru postanowiła znacznie niżyc ceny miejsc, wobec czego pójście do teatru dostępne się stało dla każdego.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE komedji J. Szaniawskiego „Adwokat i róża” z występem znakomitego artysty W. Brydzińskiego odbędzie się w teatrze Małym dziś we czwartek 12 bm. oraz 13-go i 14-go, poczem świetna ta komedja zejdzie z afisza.

„KSIEŻNICZKA CHICAGO” operetka Kalmana, grana na scenach wiedeńskiej i berlińskiej, ukaże się w sobotę dn. 14 bm. na scenie Teatru Wielkiego w pięknej szacie dekoracyjnej Balka. Główne role spoczywają w rękach pp. Hermanowej, Kulezyckiej, Korabianki, oraz pp. Wawrzkowicza, Tatrzańskiego, Kuligowskiego, Szoslanda, Kowalskiego, Pochorskiego itd.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „Artystów”, amerykańskiej sztuki, z pp. Rasińskim i Ładosiową w rolach głównych, odbędzie się w piątek dn. 13 bm. po cenach znacznie niżonych.

TEATR REWJI „GONG”. Rewja pełna humoru pt. „Gong Jazz” ciesząca się ogromnym powodzeniem, grana będzie jeszcze tylko kilka dni. W niedzielę 15 bm. o g. 12 w poł. poranek rewjowy po całkiem niżonych cenach. Grana będzie doskonała rewja pt. „Ostrożnie na zakrętach”. Dyrekcja „Gongu” zwraca uwagę, że zniżki wydawane będą tylko instytucjom — zaś pojedynczym osobom zniżki wydawane nie będą. Po bloczki zniżkowe należy zgłaszać się w kancelarii teatru „Gong”.

Z KOMISJI OŚWIATY I KULTURY RADY PRZYBOCZNEJ. Na ostatniem posiedzeniu komisji referował prof. Chyliński „Muzea gminy m. Lwowa” oraz „Herby i pieczęcie m. Lwowa”; r. Liebhard stypendja z fundacji im. Kilińskiego dla uczniów szkoły przem., oraz stypendja dla dzieci niższych funkcjonariuszów miejskich; ks. dr. Szydelski sprawę pomnika Jabłonowskiego; dyr. Deszberg sprawę szkoły kolejowej i subwencji na dożywianie, a dr. Ruf sprawę badań psychotechnicznych młodzieży szkolnej. — Wszystkie wnioski referentów po dyskusji przyjęto.

TOW. METAFIZYCZNE im. Cieszkowskiego ul. Bourlarda 5. Dnia 14 bm. o g. 19-ej odbędzie się wieczór dyskusyjny z wykładem p. Aleksandra Buczki pt. „Co mówi rozum o istnieniu Boga”.

WYKŁADY MAJORA KUBALI, Staraniem L. O. P. P. wygłosi w Drohobyczu i Borysławiu znany lotnik major Kubala dwa odczyty p. t. „Lot i wrażenia z lotów transoceanicznych”. Dochód przeznaczony na cele L. O. P. P.

Z KASYNA I KOŁA LIT. ART. Magdalena Samozwaniec przyjeżdża na piątek i sobotę z 2 wykładami: „Humor a małżeństwo” i „Niemowię filmowe i co z niego wyrosło”.

PODZIĘKOWANIE. Zarząd Koła rodzicielskiego przy szkole powszech. żeń. im. Kordeckiego, składa tą drogą serdeczne podziękowanie całemu zespołowi Koła dramatycznego podoficerów kadry Komp. Szkolnej Telegr., a w szczególności dowódcy kpt. Rauchowi, kierownikowi zespołu por. Langenfeldowi, oraz reżyserowi st. sierż. Błoszczyszynowi, jak również zespołowi muzycznemu pracowników PKP., a w szczególności prezesowi Wiernykowi, kapelmistrzowi Szaremu, za ich starania i trudy, które przyniosły pomoc materialną ubogiej diatwie.

Z SALI KONCERTOWEJ. Wieczór kameralny słynnego Tryjesteńskiego Kwartetu smyczkowego odbędzie się jutro w piątek. Znamienici artyści odegrają 3 arcydzieła: Kwartetu Mozarta, Beethovena i Dvoraka. — In Memoriam śp. pamięci dyrektora Mieczysława Sołtyśa odbędzie się w niedzielę 15 bm. o g. 12 w południe koncert symfoniczny. Polskie Tow. Muzyczne wykona na nim W. A. Mozarta „Requiem”, jedną z najcenniejszych mszy żałobnych, ostatnie dzieło mistrza powstałe na zamówienie tajemniczego Pana. Przed wykonaniem mszy przez zespół orkiestralny, chór i solistów, odegra orkiestra marsz żałobny z Beethovena III. Symfonji, zwanej „Sinfonia Eroica” a poświęconej pamięci wielkiego człowieka.

PO MYŚLI ART. 32 USTAWY PRASOWEJ uprasza o umieszczenie następującego sprostowania w „Wiek Nowym” odnośnie do notatki umieszczonej dnia 7 grudnia 1929 ad Nr. 8540 p. t. „Kogo i za co wczoraj aresztowano we Lwowie”: Nieprawdą jest, bym aresztowany został za współudział w kradzieży. Natomiast prawdą jest, że dnia 4 bm. wezwany zostałem do Urzędu śledczego celem udzielenia wyjaśnień — poczem mnie natychmiast zwolniono. Dawid Frühling.

ŚLEPA STARUSZKA. pozostająca w skrajnej nędzy zwraca się do ludzi dobrej woli o pomoc, bo inaczej zginie z głodu. Łaskawe datki „dla ślepej staruszki” adresować można do Adm. „Wiek Nowego”.

(d) DOTKLIWA TRATA. Wczoraj w południe przez plac Gołuchowskich przechodził Izak Rosanę, zamieszkały przy ul. Bernsteina 16. W czasie tym zgubił on, lub też skradziono mu pakiet, zawierający 644 zł.

(d) ARESZTOWANIA. Wczoraj policja oddała do aresztów: Markusa Friedmana, fryzjera, zamieszkałego przy ul. Podlewskiego 6, za fałszowanie dokumentów; Annę Janz i Zofję Chałupa, obie bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za uprawianie krytego nierządu; Estere Blumenfeld i 18-letnią Olę Ulam, obie bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za włóczęgostwo; oraz Antoniego Ruckala, liczącego 18 lat, za uszkodzenie na ciele Piotra Nakutnego ze Skniłowa.

(d) KRADZIEŻE KIESZONKOWE. W wozie tramwajowym linii „8” z kieszeni Salomona Reichsteina, zamieszkałego w Brzeżanach, skradziono 175 dolarów i 240 zł. Na ulicy Słonecznej z kieszeni płaszcza Józefa Gołtowej, zamieszkałej przy ul. Kopernika 1. 30, skradziono kwotę 70 zł.

(d) NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI. W rzeczywistości przy ul. Rappaporta 11, mieszka niejaka Marja Leśkówna. Wczoraj ona doniosła do policji, że były jej narzeczony, Dmytro Paliwoda, odgrażał się jej zastrzeleniem. Będzie on odpowiadał przed sądem za niebezpieczne pogroźki.

(d) NIEMIŁA PRZYGODA. Niejaki Leon Hagler, zamieszkały przy ul. Jasiewicza 8, wszedł wczoraj w interesie do realności przy ul. Jagiellońskiej 17. Tam na podwórzu wpadł do niebezpiecznej jamy i doznał potłuczenia.

(d) ZGUBA. Marja Hrem-Butkowska, zamieszkała w Krechowce koło Żółtkwi, przechodząc placem Krakowskim, zgubiła lub też jej skradziono dokumenta, książkę służbową, dekret dziedzictwa i różne zapiski. Znalazca winien dokumenta te złożyć w Wydziale śledczym przy ul. Kazimierzowskiej 30.

(d) UCIECZKA SŁUŻĄCEJ. W rzeczywistości przy ul. Nabelaka 20, u Jadwigi Ebermanowej pozostawała w służbie Frieda Weinheimer, licząca 22 lata, pochodząca z Sapieżanki. Przed trzema dniami zbiegła ona z tej służby w nieznanym kierunku.

(d) SPRAWA ZATRUCIA KIELBASA. Wczoraj w redakcji naszej zgłosił się p. Stanisław Nowakowski, emerytowany posterunkowy policji państwowej, zamieszkały przy ul. Jabłonowskich 3, oświadczając, że on to jest tym, który zatrul się kielbasą, pochodzącą z wytwórni masarskiej Kazimierza Lintnera, a nie Kochanowski, jak to mylnie podano w artykule, onegdaj zamieszczonym w „Wiek Nowym”. Zarazem p. Nowakowski, skarżąc się na zły stan zdrowia swego, sprostował i drugą pomyłkę co do nazwiska. Mianowicie, że obok lekarza dra Pileckiego, zatrucie u niego kielbasą Lintnera stwierdził także lekarz z komendy policji dr. Jarocki, a nie dr. Terlecki.

(d) WYJAŚNIENIE. Onegdaj podaliśmy wiadomość, że Tadeusz Biliński, zamieszkały przy ul. Chorażczyzny 15, został rzekomo przytrzymany za kradzież 5 zł. z kieszeni Natalji Łotyszowej z Hołoska Małego. Tymczasem okazało się, że Biliński był tylko świadkiem tej kradzieży i w tym charakterze w policji złożył swe zeznania, a wcale nie był aresztowany, gdyż z powyższą naprowadzoną kradzieżą niema nic wspólnego i nie był nawet o nią podejrzany.

(d) ULICZNY GRAJEK. Jest nim upośledzony na umyśle Artur Duldig, zam. w Zamarstynowie przy ul. Tkackiej 19, który, wygrywając na mandolinie i krzając po ulicach i restauracjach, zarabia w ten sposób na życie swoje, oraz żony i dwojga dzieci. Obecnie Duldig za naszym pośrednictwem apeluje do ofiarnej publiczności, aby nie żałowała dla niego kilku groszy, gdyż pozostaje on obecnie w wielkiej nędzy, nie mając opału, ani pożywienia. Zarazem Duldig oświadcza, że nie powodzi mu się dobrze, a że żona jego nosi dość porządny płaszcz i kapelusz, to rzeczy te pochodzą z darowizny. Ma jego żona wprawdzie płaszcz, lecz pod nim nie ma wcale koszuli. Obecnie Duldig mało zarabia, bo z powodu zimna drętwieją mu palce i nie może grać na mandolinie.

Włamania i kradzieże we Lwowie.

(d) Wczoraj przed południem nieznany sprawca włamał się do kancelarii Pawła Michla, właściciela Biura węglowego, przy ul. Piekarskiej 15, z którego skradł futro, koloru popielatego, podbite kangurami. — Inni włamywacze z mieszkania Józefa Golebiowskiej przy ul. Kopcowej 12 skradli dwa ubrania męskie, półbuty damskie i 200 zł. w gotówce, a z mieszkania dr. Leopolda Pfana przy ul. Cłowej 14 zabrali dwa srebrne lichtarze. — Następnie z mieszkania Marji Kozłowskiej przy ul. Potockiego 10 skradziono wczoraj dwie branzoletki; Izakowi Nadłowi z piwnicy realności przy ul. Zamarstynowskiej 15 skradziono naczynie kuchenne, wartości 100 zł; na szkodę Antoniny Turyńskiej przy pl. Strzeleckim 6 skradziono 6 maszynek, służących do wyrobu masła; a z pracowni ślusarskiej Józefa Frostiga przy ul. Pod Dębem 12 skradziono narzędzia stolarskie, wartości 160 zł. — Włamywacze strychowi zabrali większe ilości bielizny na szkodę Heleny Podolińskiej przy ul. Bilezowskiego 10, oraz Abrahama Steplera, kupca, przy ul. Rutowskiego 23.

Wreszcie policja wczoraj aresztowała: Wł. Wowczuka, zam. przy ul. Źródlanej 46, za kradzież na szkodę skarbu kolejowego; Bronisława Reczkę z Lewandówki za współudział w kradzieży; Wł. Rudnickiego, bez zajęcia, karanego, zamieszka. przy ul. Szumlańskich 6, za kradzież w kościele; Annę Lebit, mieszk. przy ul. Smerekowej 3, za kradzież pokunka na szkodę Marji Klug; oraz Emilję Dymińska, służącą u Nathana Mittelmanna przy ul. Żółkiewskiej 72, za kradzież garderoby, wartości 700 zł.

Sport.

Legja (Warszawa), która tak dzielnie spłasiła się w mistrzostwach ligi, zajmując w nich 4-te miejsce, doznała w Gdańsku przykrych porażki 2:1 od mistrza ligi gdańskiej Neufahrwasser 19. Gdańszczanie górowali siłą i... brutalnością — niemniej pomagali im sędzia gdański. Legja straciła pierwszą bramkę samobójczo, drugą z kilkumetrowego rzutu wolnego — strzelając dla swoich barw bramkę z rzutu karnego. Klęska Legji w Gdańsku powinna być przestrogą dla mistrza Warszawy, że wyprawa do Egiptu i Palestyny, gdzie czekają Legję spotkania z pierwszorzędnymi zespołami, nie będzie wesołą przejażdżką po łatwe triumfy, lecz odpowiedzialnym występem piłkarzy polskich na kontynencie azjatyckim i afrykańskim.

EUROPEJCZYCY GRAJĄ W FOOTBALL LEPIEJ OD ANGLIKÓW.

Jimmy Hogan znakomity piłkarz i trener angielski porusza na łamach pisma angielskiego — „Sporting Life” interesującą sprawę: kto lepiej gra w piłkę nożną — Anglicy czy Europejczycy? Przyczyną tych rozważań są naturalnie katastrofalne porażki piłkarzy angielskich na kontynencie. I oto Hogan, którego trudno posadzać o stronniczość na korzyść Europy, dowodzi, że przyczyn tych porażek szukać należy nie tylko w lekceważeniu wypraw Anglików do Europy, ale i w ich niższości.

„Minęły już czasy — mówi Hogan — kiedy piłkarze angielscy byli niedościgłym wzorem dla Austriaków, Czechów czy Niemców. Dziś kontynent gra równie dobrze jak i my, a jeżeli jestem skłonny przyznać jednak pewną minimalną wyższość Anglikom, to kieruję się nie tyle bezstronnością, ile sentymentem dla Ojczyzny”.

W dalszym ciągu Hogan stwierdza, że klasa angielskiej piłki nożnej nieco spada, zwiastując wskutek złych metod treningu, natomiast praca piłkarzy kontynentu jest wzorowa. Anglicy pracują nad techniką w latach młodości, w drużynach ligowych jednak główną troską jest trening kondycyjny. Na kontynencie obok zaprawy kondycyjnej, niemniej czasu poświęca się technice teorii. To też dziś piłkarze kontynentalni naogół przewyższają technicznie przeciętnego gracza angielskiego.

Bezpośrednim następstwem porażek angielskich i spadku klasy brytyjskiej będzie, zdaniem Hogana, utrata licznych posad przez trenerów angielskich, gdyż jasne jest, że ich koledzy z Austrii czy Węgier posiadli już wszelkie arkana gry w piłkę nożną i racjonalnego jej przyswajania.

GÓRNICY Z WALJI

zwrócili się do zarządu kopalń z propozycją przedłużenia dnia roboczego, w ciągu pięciu dni tygodnia, aby tylko mieć wolną sobotę. Ta poważna reforma socjalna, została spowodowana nie względami walki klasowej, a prosto sportem. Górnicy chcą oglądać mecze piłkarskie, które w Anglii są rozgrywane włącznie w soboty.

P. Z. P. N. NIE OTRZYMA SUBSYDIUM Z LIGI.

Swego czasu donosiliśmy, iż PZPN, zwrócił się do ligi z prośbą o udzielenie subsydium niedoborów zł. 1500 na pokrycie niedoborów z zawodów międzyokręgowych o mistrzostwo Polski.

Liga sprawę tę oddała pod referendum klubów. Obecnie dowiadujemy się, iż wynik głosowania wypadł niekorzystnie, gdyż wniosek PZPN, nie uzyskał statutowo przewidzianej ilości dwu trzecich głosujących.

Francuskie koła tenisowe projektują rozegranie meczu między pierwszymi pięcioma tenisistami świata wśród amatorów i zawodowców. Cochet, Lacoste, Tilden, Borotra i Hunter stoczyliby więc walkę z Koźłuchem, Najchem, Ramillonem, Burkiem i Plaa. — Projekt jest doprawdy zbyt wspaniały, aby wierzyć w realizację.

Anglia postanowiła na ostatnim posiedzeniu swego komitetu olimpijskiego prze-

strzegać ściśle zasad amatorstwa i nie wziąć udziału w Olimpiadzie, gdyby na kongresie w Berlinie były przeprowadzone jakiejkolwiek zmiany w określeniu amatorstwa.

Pogoń (Lwów) odwołała się do PZPN. w sprawie ukarania jej członków: pp. Mazurkiewicza (delegata na Walne Zgromadzenie Ligi) i Szyby, winnych kaperowania gracza lwowskiej Lechii, Pajaka.

Turyści na posiedzeniu zarządu głównego Ligi w dniu 12 bm. reprezentowani będą przez pp. Stencła i Rozmysłowicza, którzy wraz z p. Poznerem bronić będą fioletowych przed stawianymi im zarzutami.

Przedstawiciel Warty p. Broniarz od kilku dni bawi w stolicy w sprawie protestu złożonego przez swój klub.

Walne Zgromadzenie Ligi PZPN. odbędzie się w dniach 18 i 19 stycznia.

Program radjokoncektów.

PIATEK, 13 GRUDNIA 1929.

Warszawa: Od. Przegląd wydawnictw periodycznych 15.20; Pogadanka radioamatorska 17.15; Rozmaitości 18.45; Muzyczny 20.05.

K.: Muz. gram. 12.05, 16.15; Chóru syberyjskiego 17.45; Muz. gram. 19.25; Symfoniczny 20.15.

Katowice: Od. Cechy rzemieślnicze na G. Śląsku przed kilkuset laty 17.45; Rozmaitości 18.45; Skrzynka poczt w języku franc. 23.00.

K.: Muz. gram. 12.05; Z Warszawy 17.45, 20.15.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Praga: „Ewa“ (opr. Foerster) 18.50.

Dawentry: „Wenus Baskijska“ (op. Wetzlera) 19.25.

Brno: „Rigoletto“ (op. Verdi'ego) 19.30.

Królewiec: Kona, symfoniczny 20.00.

Berlin: „Pajace“ (op. Leoncavalla) 20.00.

Mediolan: Kona, symfoniczny 20.30.

Rzym: „Si“ (opr. Mascagni'ego) 21.02.

Paryż: „Louise“ (op. Charpentier'a) 20.45.



KRONIKA KRÓTKOFALOWA.

(o) W dalszym ciągu alfabetu Morse'a następujące cyfry. A więc: 1. — — — — 2 .. — — —; 3 ... — —; 4 —; 5 6 — — — —; 7 — — — —; 8 — — — —; 9 — — — —; 0 — — — —; wreszcie znaki pisarskie: znak pytania (?) .. — — —; pauza (—) — — —; wykrzyk (!) — — — —; Znakiem wywołującym radioamatorskim jest CQ (— . — . — . — .) powtarzanym kilka razy z rzędu. Zaznaczamy, że Anglicy używają znaku TEST (— . . . —).

Niema odległości.

Prawie codziennie dowiadujemy się bądź z gazet, bądź z czasopism o jakichś nowych odkryciach, o jakichś nowych wynalazkach.

Żyjemy w wieku wyścigowej pracy i każdy dzień jest dla nas nowością, a każde jutro zapowiedzią nowych zdobyczy technicznych.

Dla człowieka, któremu obca jest elektryczność, pociągi, samoloty, radio, niedługo zabraknie miejsca na ziemi.

Jutro — to wielki triumf techniki, jutro — to triumf elektryczności i radja.

Gdzie nie trafiają szyny kolejowe, nie dojrnie samochód, gdzie z trudem przedostanie się wózek zaprzężony w konia, tam radio

niesie słuchającym wieści z całego świata, wia domości polityczne, społeczne, handlowe, koncerty, odczyty, pogadanki.

Szare godziny zmierzchu miło nam upływają przy radjowym odbiorniku, kiedy to dzięki jednemu poruszeniu dłoni wędrujemy bez ograniczeń po całym świecie.

Kto raz zasiadł przy radioaparacie, kto raz posłuchał tego, co niosą fale eteru, ten rozumie wielką doniosłość radjofonji i ten niewątpliwie dołoży wszelkich starań, aby w jego domu znalazła się skromna lecz cudowna skrzynka radjoodbiornika. 9276

Skrytobóczy morderca.

(H. J.) Onegdaj w Moskalówce w powiecie kołomyjskim popełnił dotąd nieznany sprawca zbrodni morderstwa na osobie tamtejszego mieszkańca Józefa Kobyna przez uderzenie go w głowę nieustalonym dotąd narzędziem. Morderstwo popełnione zostało prawdopodobnie w celach rabunkowych. Dochodzenia w toku.

Zapiski.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“ Nr. 4! przynosi szkice Em. Breitera o „Ocaleniu“ Conrada, artykuły St. Słomskiego i G. Karaskiego o prof. Baudoin de Courtenay, omówienie łódzkiej premjery „Szwejka“, przedmowę Boya - Żeleńskiego do jego nowej książki „Bronzownicy“, recenzje z książek pióra L. Piwińskiego i K. M. Zawodzińskiego, recenzje teatralne i kronikę tygodniową An. Słomskiego, sprawozdanie z wystawy „Rytmu“ przez M. Sterlinga, przegląd prasy, działy bieżące.

Naczelnny redaktor:

BRONISŁAW ŁASKOWNICKI.

Odpowiedzialny redaktor:

JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1 wiersz milimetry (szer. 75 mm) na pierwszej stronie	zł. 1.20	Ogłoszenia drobne w dzień powszedni najmniejszej	1.00
1 „ „ „ „ „ w tekście	0.80	„ „ „ „ „ niedzielnej najmniejszej	1.50
1 „ „ „ „ „ za tekstem	0.10		
Ogłoszenie drobne za słowo	0.10		
„ „ „ „ „ matrymonialne, korespondencje prywatne — słowo	0.20		
„ „ „ „ „ drobne dla poszukujących pracy słowo	0.05		

Pierwsze słowo i słowa podkreślone liczy się podwójnie. Ceny ogłoszeń w numerze z datą niedzielą o 50% wyższe. Za miejsce zastrzeżone dolicza się 25%. Drobne ogłoszenia przyjmujemy tylko za gotówkę.

NA ŚWIĘTA! OBUWIE!

Śniegowce, kalosze i pantofle ciepłe sprzedaje po cenach niższych Magazyn obuwia Kracha, Halicka 15 tanio, bo w podwórzu

Lekarz chorób skór., wener. i lek. kosmet.

Dr. E. Durdełło b. lekarz klin. zagran., ord. 8 1/2-11, 14-18, n. i św. 10-11

Lwów — POTOCKIEGO 11, telef. 65-87.

Lampa kwarc., Wapofor, Diatermia, Kryoterapia. Poczekalnie separatkowe. 4918

SANATORJUM POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNE I CHIRURGICZNE

„VITA“

Lwów, ul. Listopada 22. Telefon 73-03 i 77-07. Własny 3-piętrowy gmach. Pokoje słoneczne, urządzone z luksusu. komfortem. 2 sale operacyjne, sala porodowa, stacja dla niemowląt. — Ceny od 15 Zł. dziennie z całym wykwiutnym utrzymaniem.

Specjalista chorób skór., wener. i kosmetyki

Dr. Henryk Spund-Fischer

b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatolog, w Berlinie, Pradze i Wiedniu — ordynuje Lwów, pl. Marjański 10, II. p., drugie wejście Sobieskiego 2 Poczekalnie separatkowe. — Telef. 51-68. 46236

Dr. ZOFJA WEPER Janowska 26. Telef. 25-19.

Chor. skórne i wener. od 3-4. Kosmetyka od 12-1. Trwałe usuwanie włosów, brodawek, znamion. Operacje est. zmarszczek. Lec. żyłaków. Diatermia. 46335

Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej we Lwowie rozpisuje

KONKURS

na posadę kierownika Szkoły mechaników lotniczych LOPP. w Sygnówce obok Lwowa.

Warunki przyjęcia:

1) Kwalifikacje: obywatelstwo polskie, dyplom inżyniera mechaniki uzyskany na Politechnice, praktyka warsztatowa. W pierwszym rzędzie będą uwzględnieni kandydaci obznajomieni z dziedziną lotnictwa. Pożądana praktyka w szkolnictwie zawodowym.

2) Warunki kontraktu: umowa prowizoryczna na 3-miesięczny okres próbnny, potem ewent. zawarcie umowy definitywnej. Płaca miesięczna stosownie do kwalifikacji, nie wyższa aniżeli 700 zł. miesięcznie, wolne mieszkanie, opał i światło.

3) Obowiązki: kierownictwo szkoły i internatu na 50-ciu frekwentantów, Wykład jednego przedmiotu.

Podania wraz z odpisami dokumentów wnoszących do dnia 31 grudnia br. pod adresem: Komitet Woj. LOPP. we Lwowie, ul. Czarnieckiego gmach Województwa. Podania nieuwzględnione zostaną około 15 stycznia 1930 r. zwrócone. 4924

SANKI

sportowe i dziecięce, eleganckie, lekkie i trwałe, z najlepszego materiału — tylko z fabryki

Hr. Larischa-Mönnicha JAWORZE na Śląsku.

Skład konsygnacyjny na Wschodnią Małopolskę: Lwów, ul. Kamińskiego 4, telefon 17-78.

Są też na składzie, tace, pralki, deszczułki galanteryjne do szcetek, krzeselka dziecięce składane, deski klozetowe. — Każda sztuka zaopatrzona w znak ochronny. 47395

MIÓD!

KARPACKI, leczniczy — na płuca, serce, astmę, sklerozę, żołądek i nerwy

prawdziwy pszczołny gwarantowany DESEROWY z własnych pasiek — PODOLSKI do pierników

sprzedajemy do naczynia, w puszkach i słoikach

„PSZCZOŁA“ Lwów, KOPERNIKA 20. Telef. 80-69. 4937



Ależ!...

„OLLA“ przecież znacznie lepsze.

dzie miała skutek. Kiedy skończył, poczuł, że jest pod obserwacją i podniósł głowę. Oczy szare i oczy niebieskie spotkały się i zrozumiały.

Harbord umiał nad sobą panować. I nie tylko to. Wyglądał na człowieka zmiennego i niestępnego, tak, że trening i naturalne skłonności czyniły go zawsze panem sytuacji. Porozumienie mogło się dawać w danym wypadku nie wbrew, lecz „sytuacja”. Obyś człowiek, porwany wrem zaszczepionego dramatu, zbliżył się do głównych aktorów, ciekaw co powiedzą i jak postąpią. W najgorszym razie był to tylko brak taktu, a w takich chwilach ludzie łatwo zapominają o taktach i innych tego rodzaju rzeczach.

Alie Mc Gregor kontentował się odrzucić, że Harbord sięgnie odruchowo instynktem pod powierzchnię pozorów. I tak się też stało. Przyjaciół gubernatora ucieki się przed wszystkim do wyzywającego spojrzenia. Ale i Mc Gregor potrafił być, w razie potrzeby, zimny i pogardliwy. Zachowanie się Harborda wobec dziewczyny, dotkniętej okrutnym ciosem, obudziło w nim momentalną, intensywną antypatię do brutalnego zachowania. Było to cechą jego charakteru. Ludzie podciągali go, albo odpychali od pierwszego wejrzenia i przekonał się niejednokrotnie, że intuicja go nie zawodziła.

Pierwsze zmieniły się oczy Harborda. Zimne iskrzenie ustąpiło miejsca drobny, ognistym iskierkom, świadczącym, że pomimo wszystko człowiek ten zdolny był do wycieczek.

— Co tam, przyjacielu! — zapytał.

Szyderczy epitet „przyjacielu” podziałał na dumie Mc Gregora jak potarcie szklanym papierem. W dodatku w głosie Harborda zadźwięczała nuta wyzwania. Przybysz z obcych stron nie zamierzał początkowo wystąpić otwarcie jako przyjaciel Hammersleyów, lecz teraz cała jego postojność zmuszała go do podniesienia przybici. Nie ufał Harbordowi. Po pierwsze „głos” był za „słodki”, po drugie intuicją o sobie i korzystając z jej cierpienia, starał się samolubnie osiągnąć swój cel.

— Co ma być! — odrzucił Mc Gregor.

Indzi. Wywinęła się taśma ze znakami Morsego i znów zrobiło się cicho. Telegrafista zdjął palec z aparatu i posłał zapytanie. Odpowiedź nadeszła natychmiast.

Telegrafista zamknął aparat i nie odwracając się rzekł: — Nic dla pana niema, panie Hammersley. Poleciłęm okregowi, żeby zwrócił się z zapytaniem do stolicy. Zobaczę później co odpowiedzą.

Hammersley cofnął się od balustrady i, poomacku, jak ślepy wyszedł na dwór

ROZDZIAŁ III. WIADOMOŚĆ.

Mc Gregor podążył za nim, na czele pozostałych. Od strony zaznaku ukazała się nowa grupa i wkrótce Hammersley i Mc Gregor znaleźli się w centrum prawdziwego zbiegowiska.

Nowoprzybyli zaczęli się dopytywać o nowinę. Na odpowiedź, że nie ma żadnej, roześmiali się cicho i podnieśli siłumioną wrzawę uwag i przypuszczeń.

— To dobrze — zanwazył ktorys. — Brak wiadomości, jest dobra wiadomością.

— W tem coś jest, panie Hammersley — rzekł Mc Gregor. — W razie nieszczęścia, obrońca byłby pana zawiadomił.

Nieszczęśliwy zwrócił na niego czerwone, prawie niewidzące oczy.

— Przeciwnie — rzekł. — Miał się widzieć z gubernatorem wczoraj wieczorem. Gdyby mu się udało wyjednać zawieszenie, byłby przysłał depeszę w nocy. Jeżeli zaś czekał na — na tamto — to naturalnie zatelegrafuje później.

Mc Gregor otworzył usta, jakby chcąc coś powiedzieć, lecz zamknął je z powrotem i ujawniwszy Hammersley'a pod ramię wyprowadził go z tłumu.

— Niech pan nie upada na dachu — szepnął. — Ja nie tracę nadziei. Odejdźmy od tych ludzi.

— Muszę być blisko telegrafu — wyjąkał Hammersley.

— Pójdźmy do zajazdu.

laził się w objęciach siostry. Drobne ręce potrzęsane nim energicznie. Wyprostował się i przesuwał ręką po czole.

— Zapamiętałem się — rzekł.

Mc Gregor rozumiał, że słowa te zostały wygłoszone w celu odwrócenia ich uwagi. Jim niewątpliwie obmyślił to sobie zgóry, a tacy ludzie jak on nie łatwo się dają odwieść od raz powziętego zamiaru. Mc Gregor nawiądoł sobie, że przybyło mu nowe zadanie i że nie tylko będzie musiał pomagać rodzeństwu, ale strzec Hammersley'a przed nim samym. W rozpaczonym człowieku kipiała zemsta, czemu się zresztą trudno było dziwić. Prawdopodobnie żył dotąd cichem i spokojnem życiem i tragedia, jaka spadła na ich dom niby piorun z jasnego nieba, okazała się ponad jego siły.

Bert minął rodzeństwo i podszedł do dwóch ludzi, którzy przed chwilą uciekali przed Jimem.

— Ej, chłopcy, zdaje się, że wasz widok działa na Hammersley'a podniecająco — rzekł spokojnie. — On nie jest w tej chwili sobą i nie odpowiada za siebie. Na waszem miejscu zeszedłbym mu z oczu.

Na twarzy cowbojów odbiła się obraza. Z minionem niebezpieczeństwem nabrali odwagi.

— Nie radzicie miastem, co? — zapytał jeden.

— Nie, ale radzę wam odejść — odparł Mc Gregor.

Spojrzeni na niego, a on na nich. Mówił cicho i spokojnie, ale w oczach miał coś niepokojącego. Jeden z ludzi przystąpił z nogi na nogę. Drugi wzruszył ramionami.

— Może się jeszcze zobaczymy — rzekł pierwszy i odeszli.

Mc Gregor nie odpowiedział. Czuł, że zrobił sobie dwóch wrogów więcej, ale to nie miało znaczenia. Nie żałował, że się zdemaskował. Miał przynajmniej uczucie swobody.

Kiedy wracał do Hammersley'a, przed wejściem do telegrafu zrobiło się poruszenie. Ludzie cisnęli się z ulicy, wołając i krzycząc:

— Hammersley! Hammersley! Depesza do Hammersley'a! Depesza!

— Gdzie jest Hammersley!?

Mogło się zdawać, że nikt go nie widzi, choć znajdował się w odległości kilkudziesięciu kroków. Na wołania opu-

wał się, że nowy przyjaciel zdradził się tak przedko przed jego. Ten ostatni stracił na chwilę głowę, gdyż nie spodziewał się, że Hammersley'a.

— On — szepnęła z widoczną nęga i złością się przedko do Hammersley'a.

— Jestem przyjacielem pani brata — rzekł z prostotą. Wiedziała kim on jest.

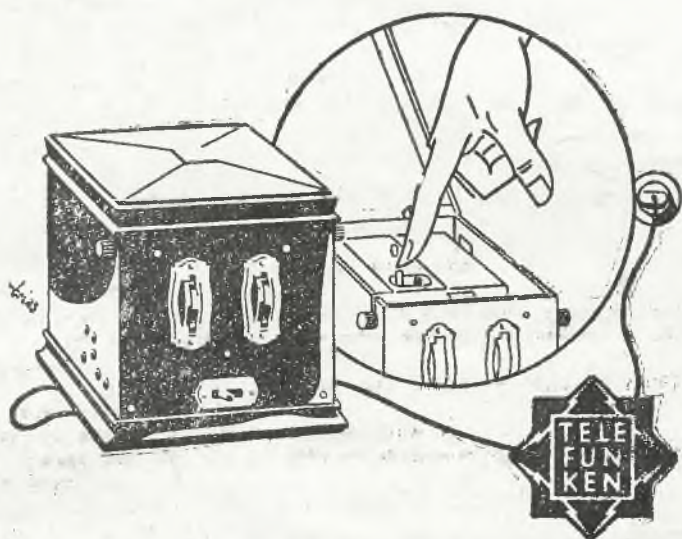
Walczyły dwa uczucia: wdzięczności i zdumienia, gdyż nie rozstrzygały się lekko w bezgłośnie pytanie. Musiał w niej i jej. Na blade policzki wypłynął cień rumienia, a wargi stężyły z radością, że coś z jego uczuciem musiała się udzielić. Spoczął w oczach, już teraz ani zimnych ani twardych. Spoczął, patrząc na nią trochę melanczoliwnie z wyrazem śladu o niej, była mu radością i wytępieniem.

Tok, że od tego czasu miał ją w sercu i w duszy i że myślał o niej. Pamiętał tylko, że jest dla niej Nie zdawał sobie w tej chwili sprawy, że jest dla niej towarzyszem nieszczęścia.

— Pani — rzekł — przyjechałam tutaj, żeby panią ratować. — Pamietał tylko, że są sami — on i ta dziewczyna — sami, dziwnie wrażeń, że są sami — on i ta dziewczyna — sami. Miał wtem zapytaniu. Zapomniał nawet o Hammersley'u. Miał dżajt technostem. Zapomniał o Harbordzie i jego obrażeniu. Teraz sprawa, że sinuż jej pod maską byłoby w swoim ro-Dumny był, że odda się otwarcie na jej nęga. Zdał sobie daniat sobie tylko uczucie głębokiej litości i nie więcej. Wzawa-razem stanął nad trumną jej ukochanego zmarłego. Usławił ją machinalnie kapelus. Poczuli się tak, jakby z nią rozpaczliwe cierpienie dobrej kobiety.

Z pod ciemnych rzęs wyjrzało na niego bezgraniczne, ciche, lecz coś innego, coś co poruszało Mc Gregora stożem siłniej. Sercu jej głębokie, ciemne oczy. W zrenicach dziełnej dziewczki konwencjonalnych okolicznościach, obudziły w jego mentalne zgasło w nim wzruszenie, jakie w innych, bar-Odwodził powoli głowę i spotkał się z jej wzrokiem. I mo-Uczynił drugi, aby na nią nie spojrzeć, ale i to nie poszło. Zrobił wysiłek, aby się opanować, ale mu się to nie udało. Spostreżł to, nie patrząc. Krew uderzyła mu do twarzy. Zdał się szybko i spożył na Mc Gregora. Młody człowiek rzucił się z głową i odpowiedział, dziewczyna obej-

NACISNAĆ TYLKO GUZIK!



3-lampowy odbiornik dla miast i wsi, załączany do sieci oświetleniowej

TELEFUNKEN 30 W.

odbiera stację miejscową bez anteny zewnętrznej, a na wsi otaczające stacje dalekosiężne. Doskonała czystość odbioru: skala 7 1/2 oktawy. Niezwykle dogodna obsługa. Przelącznik na fale. Adapter do płyt gramofonowych. — Do każdego celu i w cenie odpowiadającej każdej kieszeni znajdziecie stosowny APARAT TELEFUNKEN

TELEFUNKEN

Najstarsze doświadczenie.

Najnowocześniejsza konstrukcja.

4914

Nie kupujcie nim się Z okazji Świąt Bożego Narodzenia nie przekonacie! — sprzedajemy tylko do końca grudnia niżej cen fabrycznych, celem umożliwienia każdemu nabycia gramofonu i wesołego spędzenia świąt. 47407

GRAMOFONY TUBOWE, WALIZKOWE, SZAFKOWE I SALONOWE

Przyjdźcie a przekonacie się bez przymusu kupaa. — Tylko znana firma

„SYRENA” Lwów KAZIMIERZOWSKA 13.

PLYTY najnowszych zdjęć WE WIELKIM WYBORZE.

Kupno-Sprzedaż

FUTRO męskie sprzedam. Chorążczyzny 24, II. p. — Oglądać od 5 do 7. 47858:

KAŁOWY piec używany okazynie sprzedam. Sklep kałowy, Plac Dąbrowskiego 5. 46950

KAMIENICZKĘ I. piętrową, możliwie z ogródkiem (lub wille) z wolnym 3 pokojowym mieszkaniem — ewent. z balkonem w I-szej dzielnicy, niedaleko śródmieścia, KUPIĘ za gotówkę. Zgłoszenia: Kancelaria adwokata Dra Argasińskiego, ul. Zielona 6, po południu, 4—6 godz. 47103

FORTEPIAN króciutki — krzyżowy, czarny, prawie nowy, sprzedam. Łyczakowska 57, dozorca wskaze. — 47115

KOCIOŁ parowy używany (Strebła) 5—6 m. sześć. — kupi Sanatorium „Vita”. Listopada 22. 47401:

OKAZJA! Sprzedam śliczną gospodarzkę rolną obok Przemysła, 9 morg. ziemi ogrodowej czarnej, 3 morg. łąki 2 razy kośnej z siewem. Dom o 8 ubikacjach, dwie stodoły, stajnia, 2 spichlerze, drewnia, 1 wozownie, chlewnia, kurnik, gnojarnia — kryte blaszą i dachówką, studnia, dwie bramy wjazdowe, około 400 mb sztachet, około 400 mb. żywego płotu — około 60 sztuk drzewa owocowego, około 300 krzaków porzeczki, 6 sztuk bydląt, parokoi, młocarnia, młynek, siewczarnia, pługi brzozy, wóz, wózek, 18 pni pszczoł mogą zamienić za kamienie za dopłatą. Czarnecki Horyslawice, p. Hussaków. 45111

SPRZEDAM kamienicę — jedno piętrową, wjazdowa brama, duże podwórce, ul. Zyblikiewicza, nadająca się na nadbudówkę dalszych pięter, dużych oficyn, garaży, kina i podobnych rzeczy. Wiadomość: Muszak, Janowska Nr. 72. Telefon 44-17. 47866

MIESZKANIE kawalerskie w śródmieściu, 2 pokoi na I. piętrze przy klatce schodowej, zaraz do wynajęcia. Adres poda telefon 22-96, (od 10—12 godz.). 47354:

SYPIALNIA nowa, jasna kwiecista do sprzedania. Zadwórzkańska 9, I. piętro, drzwi 9. 47348:

SPRZEDAM tanio lankę strówkę. Gródecka 127, br. 17, drzwi 214. 47352:

RADJO — APARAT kompletny, z głośnikiem, do sprzedania. Kainer, ulica Kętrzyńskiego 34. 47388

FRĄK w dobrym stanie tanio sprzedam. Ul. Magazynowa 2, II. p., drzwi 10 (boezna Bema). 47405:

LOKALE

GARAŻE nowoczesnie urządzone obok Techniki. Nowy Świat 6, zaraz do wynajęcia. 47151

PRZYJME na mieszkanie z utrzymaniem, ul. Królowej Jadwigi 22, parter — drugie drzwi na prawo. — 46820

POŻYCZE 150 dol. za 1 pokój z kuchnią, blisko przystanku lub zapłacę roczny czynsz. Listy pod „Manczakowski” do Admin: Wiek. 47082

MIESZKANIA z fortiepianem, skromnego i ciepłego przy intel. rodzinie — ewent. pannę, szuka solidny. Listy z podaniem warunków pod „Prędko” do Adm. Wiek. 47128

POKOJ duży odstąpię pannom akademikom. Sapiehy Nr. 2, III. drzwi dziesiąte 46771

OD pierwszego stycznia do wynajęcia pokój frontowy słoneczny z elektryką, cen tralnym ogrzewaniem dla solidnego pana lub pani. Stryjska 18, II. piętro, na prawo. 46990:

LEGJONÓW 87. Pokój na biuro, frontowy, jasny. — Telefon, wprost od gospodarza. 47279

WSPÓLNY pokój odnajmę intel. panience. Zadwórzkańska 20, II. p., na prawo. 47285

POKOJ umeblowany odnajmę solidnym pannom. Długosza 27, drzwi nr. 5; 47188

POSZUKUJE 4 pokoi z kuchnią, elektryką i łazienką, 2-letni czynsz. Listy pod „Elektryka” do Adm: Wiek. 47198

POSZUKUJE natychmiast pokoju umeblowanego z niekrepującym wejściem — dla przejeżdżającego. Listy pod „Solidny Nr. 40” do Adm. Wiek. 47209

MIESZKANIA 3 i 4 pokojowe z nowoczesnym komfortem, za rocznym czynszem od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Biuro „Kontrakt”, Batorego 36; 47252

2,000 DOL dam na pierwszą hipotekę. Zadam zaraz wolne 4 pokojowe komfortowe mieszkanie. Natychmiastowe listowne zgłoszenia właścicieli Ostrowski, Hausnera 1. 47292

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje pokój i kuchnię ewent. jednego pokoju od gospodarza; czynsz z góry za rok. Listy pod „Olga” do Adm. Wiek. 47224

POKOJ bardzo dobrze umeblowany, z niekrepującym wejściem, możliwie wprost z klatki schodowej potrzebny zaraz dla przyjeźdźcy Oferty do Adm: Wiek. pod „Wygoda” — 47199

POKOJ duży, frontowy — słoneczny, jednej, dwóm, trzem osobom wynajmę. Asnyka 5, II. p., godz. 12—3.30. 47364:

PRZYJME osobę intel. na mieszkanie z utrzymaniem pokój osobny (łazienka). Świętokrzyska 7, II. p. na lewo. 47367:

POKOJ umeblowany osobny, komfort. Plac Bileckiego 3, drzwi 14 — 47369:

POKOJ przy rodzinie — frontowy, natychmiast do wynajęcia, najchętniej wojakowym. Wiadomość: Łyczakowska 84, I piętro — ganek na lewo. 46710.

MIESZKANIA, lokale. pokoje kawalerskie do wynajęcia, poszukuje wolnych przeprowadza zamiany. — Biuro, Ossolińskich Nr. 6; 46701

POSZUKUJE zaraz do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią w starej lub nowej kamienicy. Warunki możliwe wedle umowy. Wiadomość: Fr. Muszak, Lwów Janowska 72, Tel. 44-17. — 47182

POKOJ urządzony, osobne wejście, odnajmę katolikowi. Zyblikiewicza 41 — I. piętro, drzwi 7. 47374

3 POKOJE z kuchnią pełny komfort wynajmę; Zamarstynowska 48 od 10-12. 47294

POKOJ elegancko umeblowany dla 1 pana od 15-go grudnia do wynajęcia. — Gliniańska 6, prawy parter. 47371:

INŻYNIER poszukuje pokoju wygodnie umeblowanego od zaraz lub od 1-go stycznia. Oferty składać w Adm. Wiek. Nowego sub „Marjan”. 47347

POKOJ kawalerski, Zyblikiewicza 29, II. piętro, — drzwi 9 47349:

1, 2, 3 POKOJE z kuchnią i łazienką za rocznym czynszem do wynajęcia. — Zielona boezna Nr. 93 C. 47350

DUŻY pokój w śródmieściu, umeblowany, fortiepian, telefon, wynajmę na dzienną pracę. Listy pod „Fortepian” do Adminstr. Wiek. 47310:

MIESZKANIE, 3 pokoje z pełnym komfortem. za czynszem rocznym zaraz do wynajęcia. Wiadomość ul. Wyspiańskiego 27, od 9—11 rano, i od 3—5 popoł. 47328

BAZAR cukrowy, gabinet, kuchnia, prawo podawania kawy wydzierżawię. — Łyczakowska dziesięć. 47410:

DO WYNAJĘCIA pokój — frontowy, osobny wchód z utrzymaniem dla solidnych od zaraz. Grunwaldzka 1, II. p., m. 12. 9275:

NAUKA

1 ZŁ. lecja języka francuskiego i gry na fortepianie. Listy pod „1 zł.” do Adm. Wiek. 47238

58 LEKCJI 20 ZŁ. wyucza pisanie na maszynie systemem amerykańskim 10-palcowym oraz przynajmniej PRZEPISYWANIA skrytów, podań, prac naukowych i wszelkiej korespondencji. ROMANSKA — Zyblikiewicza 5. 46861

PIĘKNIE pisać szybko — wyucza i poprawia brzydki charakter pisma. Rutkowski, Zofji 5, II. piętro 47063

HISZPAŃSKIEGO, niemieckiego, wyucza szybko, — konwersacja, korespondencja. Rutkowski, Zofji 5 — II. p. 47064

„ECOLE FRANCAISE”, BATOREGO 34, jeszcze dwa miejsca wolne na kursa buchalterji. 47387

NIEMIECKIEGO wyucza szybko, gruntownie, absolutnie germanistykę, konwersacja, korespondencja. Listy pod „Germanista” do Adm. Wiek. 47382

POSZUKUJE nauczyciela (ki) do konwersacji w języku niemieckim. Listy do Adm. Wiek. Nowego pod „Godzina dziennie”. 47862:

Posad poszukują

MŁODA intel. niezciwa panienka, poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe listy pod „Uczciwa” do Adm. Wiek. 47095

POSZUKUJE posady buchalterki lub kasjerki, nie żądanie złotej kaucji. Listy pod „Anna” do Adm: Wiek. 46992

INTEL. poszukuje samodzielny zarząd domu; zna dobrą kuchnię. Listy pod „Pino” do Adm. Wiek. 47221

MŁODY pomocnik bufetowy, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. — Łaskawe listy do Admin: Wiek. pod „Młody”. 47259

FRYZJERKA, zdolna siła, wykonująca manicure, szuka posady. Listy do Adm. Wiek. dla „Fryzjerki”. — 47257

OBEJME nocne dyżury przy ciężko chorych zaraz mogą wyjechać. Łaskawe listy pod „Sumienna” do Adm. Wiek. 47244

JAKIEJKOLWIEK pracy stałej lub dorywczej; noszenia węgla do piwni, — przewożenia lub innej poszukuje Czyst, Teatryńska 27. 9274

ZDOLNY robotnik szewski, może także sam przykroić i zrobić spody, poszukuje roboty stałej tylko na prowinację. Warunki skromne wedle umowy. Łaskawe zgłoszenia w Adm. Wiek. Nowego pod „Zdolny”. 9277

STARSZY czeladnik malarzki poszukuje posady — podejmie się prowadzenia interesu. Łaskawe odpowiedzi listownie do Adm. Wiek. pod „Starszy”. — 47189

POSADY podróżujące poszukują, branza obojętna. Listy pod „4299” do Adm. Wiek. 47360:

OSOBA intel. w wieku średnim, poszukuje posady za pokojowe z zyciem lub do pomocy pani w gospodarstwie. Dobre świadczenia. Listy pod „Pracowita 20” do Adm. Wiek. 47357:

POSZUKUJE zajęcia do dziecka lub do chorej osoby w charakterze pielęgniarki, świadectwa posiadam. Listy pod „Sierota” do Adm. Wiek. 47404:

PIELEGIARIKA, szuka dyżur nocny Z listami prosi: Łyczakowska 41 — parter, Mosurowa. 47396:

INTEL. osoba przyjmie wszelką pracę biurową do domu. Odpowiedzi do Adm. Wiek. pod „Ładne pismo” 47381:

FRYZJER męsko — damski szuka pracę. Listy do Adm. Wiek. Nowego pod „Ondulator”. 47324:

PRZYJMUJE pranie do domu z lepszych domów, czysto piór Podwale 7 — Bolkowska. 47330:

KORRESPONDENTKA polsko — niemiecka, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Listy pod M. W. do Adm. Wiek. 47334

PANNA z maturą, znająca niemiecki i pisanie na maszynie, poszukuje przed lub po południowej posady. Listy pod „Młoda” Adm: Wiek. 47387

Wolnym od wszelkich



bólów reumatycznych, gośćcowych, nerwobólów, stanie się ten, kto używa systematycznie znakomite nacieranie 4732

Ichtiomentol

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Główny skład wysyłkowy na Polskę i Gdańsk:

Laboratorium chem. aptekarza
M^{ra} Szymona Edelmana
Lwów Teatyńska 16.

Kupno-Sprzedaż

KORONKI, Tabletki, Motywa filetowe, klockowe — Wytwórnia WANK, plac Mariacki 5. I. piętro. 4747

PARCELE w Kulparkowie

tanio do nabycia. Wiadomość: **KAROL**, ulica Teatyńska 9, od 2—4. 46267

DOM nowy, murowany — składający się z dwóch pokoi i kuchni koło tramwaju na Gabrielowce zaraz do sprzedania. Wiadomość na Gabrielowce, ul. Wesola n. Fryzjera. 47251

GARNITUR do sprzedania nowy orzechowy, styl Biedermajera w Stolarski ulica Skarbłowska 43. 47370

Kołędy kupuje się w chrześcijańskim składzie gramofonów i płyt **Leonarda Wankego** we Lwowie, ul. Krakowska 16, tel. 46-18. 4832

KAMIENICA dwu frontowa, wkład 6,000 dol., kamienica dwu piętrowa — komfort, 4 sklepy, sprzedam; wkład 8,000; pośrednictwo wykluczone. Blisk — Kasztelańska 3, parter. 47215

SPRZEDAM domek z parcelą obok Własnej Strzeczki a Persenkówka. Wiadomość: Św. Zofii 92. 47315

TAXOMETR Bruhn dobry, tanio sprzedam. Szymonowiczów 22. 47320:

SPRZEDAM większą ilość ryb, karpki, cena 4.30. Listy pod „Karpki” do Adm. Wieku. 47323:

KUPIĘ willę na pensjonat w Krynieli Listy do Adm. Wieku pod „Kryniela”. 47325

KUPIĘ fortepian w dobrym stanie Besendorfera za gotówkę. Wiadomość — Lwów, „Bagatela” (Hotel Belveder) portier. 47421:

NOWY dom z wolnym mieszkaniem, w pięknym położeniu, górny Łyczaków, dający dochód roczny 2,600 zł. okazynie do sprzedania. Głęboka Nr. 6; dozorca wskaza. 46443

INSTRUMENTARIUM chirurgiczne z szafką, okazynie do nabycia. Lwów, Sapieży 9, pierwsze piętro na prawo. 47341

FORTEPIAN tanto sprzedam. Grotzgera 5, II. p., na prawo. 47399:

OKAZJA! Bardzo ładna realność dom, sad, parcela budowlana, morg ogrodu przy elektryce tanio do sprzedania. Gródek Jagielloński za Ochranką, Ślipko 46918

SKLEP spożywczy, trafił, wyszynk piwa wraz z całą realnością, dwie parceli — wszystko front na przedmieściu Lwowa, tanio sprzedam zakład fryzjerski Matkowski, Lwów, ul. Gródecka 2. 47099:

SPRZEDAM gospodarstwo 6 morgi pola, dom murowany, stajnia, siodła, — przy gościńcu Adres: Antoni Kula, Stradza p. Janów koło Lwowa. 47312:

FORTEPIAN pierwszorzędnym, krzyżowy, znanej marki, kupujący nabędzie korzystnie. Kopernika 26, Skleniarski. 47413

KUPIĘ kupuje się w chrześcijańskim składzie gramofonów i płyt **Leonarda Wankego** we Lwowie, ul. Krakowska 16, tel. 46-18. 4832

10,000 CEGIEŁ loco piec — Sygniówka, sprzedaj okazynie „ELTEHA”, Legionów Nr. 37. 47298

ROZMAITE

STROJENIE fortepianów, wykonują po 10 złotych. Bazylewicz, Łyczakowska Nr. 57. 47116

PRZERABIA i pokrywa w jednym dniu koldry, materace, wkłady, znany Magazyn Pościeli W. Łyczkiego, Lwów, Kopernika 3. 47150

Fotografie do legitymacji! po cenie a n a c h zniżonych przez grudzień wykonuje Atel. fotogr. „VENUS”, Romanowicza 11, tel. 38-08. 47394

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenie seksualna, leczę specjalista Dr. Frisch, ulica Wałowa 11. Telefon 55-20; 46573

AKUSZERKA STASIOŃ, samotna, przyjmuje panie. Bartosza Głowackiego 8; 40731

ZEGARMISTRZOWSKIE — naprawy wykonuje precyzyjnie po cenach konkurencyjnych nowa firma — Steinbach, Batorego 28. 47156

NAPRAWĘ wszelkich dywanów, strzyżenie, wykańczanie oraz podklejanie robót uskutecznia artystycznie znana wytwórnia — Terklowej, Sobieskiego 21; 47157

MŁYN bardzo rentowny przyjmie spółnika — kienownika, Filipowicz, Kleparów, Tełmajera 12. 47105

NAPRAWĘ wszelkich dywanów, strzyżenie, wykańczanie oraz podklejanie robót uskutecznia artystycznie znana wytwórnia Terklowej, Sobieskiego 21; 47015

„DOM KOBIEC” — przy „Oguisku Kobiec” — Lwowskich Dzieci 11 A. udziela gościom przejeżdżającym kobietom z inteligencją pracującą. Zgłoszenia pisemne konieczne. 47094

MODNE zakłady, pulowery kamizelki, z własnej lub dostarczanej wlny wykonuje Chary, Żółkiewska 65 46937

ELEGANCKO wykonuje — suknie, kostiumy, przebranki. Pracownia, Mikołaja 18, I. p. 47237

AKUSZERKA Wagnerowa przyjmuje panie na czas słabości. Sobieskiego 30, — parter. 46317

AKUSZERKA Deutschman przyjmuje panie. Ulica Józefa 3, parter. 46916

AKUSZERKA przyjmuje panie. Wałowa 21, Zadzwoń — dozorczyńni wskaze. 46318

PRZYSTĄPIE do interesu kinowego. Listy do Adm. Wieku pod „Miejacowy”. 46960:

POSZUKUJE dzierżawy — koncesji ślusarsko — instalacyjno — wodociągowej wraz z warsztatem. Listy pod „Centrum” do Adm. Wieku. 47377:

BODEK, Łyczakowska 18, wykonuje z dostarczonych materiałów — oryginalne czapki do futer. — Ceny reklamowe. 47390:

Fotografie do legitymacji! po cenie a n a c h zniżonych przez grudzień wykonuje Atel. fotogr. „VENUS”, Romanowicza 11, tel. 38-08. 47394

TECHNIK dent. były kierownik techniczny zakładów dentystycznych Dra J. Schmara i Dra J. Jarzaba we Lwowie, przyjmuje wszelkie roboty techniczne w złocie i kruszku dla PP. Stomatologów i zakładów techn. dent. — Adres: Jakób Rabesch — Lwów, Zyblikiewicza 28. 47365

AKUSZERKA Lutkowska, przyjmuje panie. Asnyka Nr. 9, drzwi 2, parter. 46959

DO wynajęcia piekarnia z najnowszym urządzeniem połączona z pomieszczeniem warunki korzystno Bliskość szeregów Benjamin Strick, Szczerzec. 47327:

NAPRAWA pończoch, — osock, sweterów, nowe kamizasz, skarpetki do polowania grube. Wyrób firanek, kap filetowych. Kurasa, Mikołaja 17. 47411:

KUFRY, walizki, teczek — forebki damskie, polecta — naprawia, wykonuje fabryka Barasz, plac Bernardyński 2. 47393:

REPERACJA ŁÓZEK żelaznych z materacem, fabryka ZAKS, Lindego 6, telefon 79-99. 47220

DOLARY wypożyczyć hipotecznie. Listy do Adm. Wieku pod „Hipoteka”. 47313

Wolne posady

AGENCI zdolni, wymowni, wysoka prowizja. Zgłoszenia „Renoma” Jagiellońska 18 (w podwórzu). 47147

AGENTÓW — katolików do handlu na prowincję poszukujemy. Fachowość niekonieczna, zarobek około zł. 400. Lwów, Trzeciego Maja 5 (podwórzu, trzecie drzwi lewo). 47164

POSZUKUJE pannę do 4-letniej dziewczynki, pomoc w gospodarstwie wymagana. Brajerowska 6, I. p. — na lewo. 47091

AGENCI LOSOWI. Placiny najniższą prowizję — zwrot kosztów podróży, — kasę chorych. Agentom — wykazującym się obliczeniem innych banków, płacimy stałą pensję. Bank Kredytowy, Stanisławów. 4816

FRYZJERA z dyplomem lub koncesją przyjmie zaraz za wynagrodzeniem lub do spółki bez wkładu. Zgłoszenia pod „Ładna przyszłość katolików”. 4919

MANIKURYSTKA, dobra siła, zostanie przyjęta. „Karola”, Lwów, Rejtana Nr. 2. 47268

INTROLIGATORKA wykwalifikowana, — zostanie przyjęta w drukarni Schläfriga, Sykstuska 24. 47191

SOLIDNEGO agenta dla miasta poszukuje Fabryka Mustardy J. Żurawskiego ul. Na Błonie 12. 47267

ZDOLNEGO rozwoziela — ale tylko fachowego na wyrobiony wóz, poszukuje piekarnia E Gabla, Szpitalna 85. 47181

DZIEWCZYNA, która dobrze gotuje zaraz potrzebna. Zgłoszenia: Bartosza Głowackiego 30 47204

REFUSZERÓW portretowych poszukuje firma „Apollo”, Lwów, Kopernika 17. 47145

CHEPAK lat 16, zostanie przyjęty do posług biurowych Frucha, Pasaz Hausmana 8. 47375:

DIA BON do niemowląt, ma posady Biuro Marji Rachter, Chmielowskiego 9 telefon 60-24. 47378:

POSZUKUJE się Intel. — wymowne, energiczne i do brzo prezentujące się panie do lekkiego podróżowania. Zgłoszenia osobiste w czwartek w godz. 13—16 — ul. Dąbrowskiego 7. 47356:

TYLKO rutynowana wychowawczyni potrzebna. — Krasieckich 15, I. p., ganek lewy. 47403:

POKOJÓWKI z praktyką szpitalną lub sanatoryjną, przyjmie sanatorium „Vita”, Listopada 22. 47400

UCZENIE do krawieczyny damskiej — przyjmie pracownia Dółowej, ul. Hetmańska 8. 47398:

PRAKTYKANT z działu papierowego znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia: Jamieński, Szajnoch 2. 47388

NIANIE do dziecka, najchętniej sierotę, poszukuje zaraz Lechotowa, Zamkowa Nr. 4. 47384:

POSZUKUJE lepszej dziewczyny do dziecka i wyreczenia. Łyczakowska 147 gospodarz. 47361:

ZAKŁAD dentystryczny ul. Św. Zofii 15, poszukują praktykanta Zgłoszenia — między 12—1. 47363:

FABRYKA pantofli i papuczy przy ul. Wronowskiej 4, przyjmie kilku zdolnych w szyciu pracowni. Daje także do szycia do domu. 47353

PIERWSZORZĘDNYCH — samodzielnych szwaczek i toledziarek poszukuje Breiter, Zyblikiewicza 5; 47379:

AGENTÓW — starszych chłopów potrzeba. — Zródlana 32, „Piomien”, od 3—6. 47317

NAUCZYCIELKĘ z francuskim, muzyką, nauczyciela, pisarza agronomicznego, gumienego, szuka Biuro Kostiuka, Kopernika Nr. 19. 47319:

POLITECHNIKA LWOWSKA.

L. 6107/29.

Lwów, dnia 5 grudnia 1929 r.

Ogłoszenie konkursu.

Politechnika Lwowska ogłasza konkurs na stanowisko mechanika, obznajomionego z czynnościami elektromontera, instalatora i ślusarza przy Zarządzie Zakładów naukowo-rolniczych w Dublanach, w XII. (dwunastym) stopniu służbowym.

Podania należy wnieść do Sekretariatu Politechniki Lwowskiej w terminie do dnia 20 grudnia 1929 r. włącznie.

Do podania należy dołączyć:

- 1) Metrykę urodzenia,
- 2) Ostatnie świadectwo szkolne,
- 3) świadectwo obywatelstwa polskiego lub kartę przynależności,
- 4) świadectwo moralności,
- 5) świadectwo służby państwowej, samorządowej lub pracy zawodowej,
- 6) Dowody odbycia powinności wojskowej,
- 7) Własnoręcznie napisany i podpisany opis przebiegu życia.

Dr. Weigel, Rektor.

KORRESPONDENTA (iki), bioglo piszącego (coj) na maszynie z fachową znajomością buchalterji, poszukuje się od zaraz. — Oferty z referencjami należy kierować do Biura dzienników, Jagiellońska 7 pod „Binro węglowe”. 47389

BIURO Machniewskiej ul. Kopernika 22, poszukuje bufetowa, kelnerki fachowej, bony, gospodyni dworskiej. 47385

SAMODZIELNA krawczyńnię z kilkuletnią praktyką przyjmie Romanowa, ulica Rutowskiego 24. 47385:

CHŁOPCÓW do nauki — przyjmie „Wulkanizator”, Gródecka 29. 47271

Do P. Złodzieja! Za zwrot płaszcza krymskiego, skradzionego mi d. 1. grudnia, zapłacę 50 dolar. i zapewniłam zupełną dyskrecję. Wischik, pl. Gołuchowskich 5. 47391

FRYZJERSKI pomocnik, ondulator, zostanie przyjęty; posada stała do katolickiego zakładu w Le-wandówce, Warszawska 4; 47326:

PRAKTYKANT zostanie natychmiast przyjęty w Administracji „Morgenu”, Lwów, Lindego 7. 47381

POSZUKUJE służącej do wszystkiego z dobrem towianiem. Zgłoszenia ulica Gliniańska 4, lewy parter. 47383:

100 ZŁOTYCH miesięcznie, otrzymają panny, zbierając adresy. (Branża portretowa) Oferty z fotografią adresować: Lwów, Skrytka 195. 47343

DLA poszukujących pracy kurs manicure. Kosmeo — Mikołaja 7. 47359:

NATYCHMIAST pieniądza zarabia zbieracze fotografii na próby. Lwów, — Skrytka 195. 47344

POSZUKUJE się 4 kolierów ze znajomością języka rumuńskiego. Zgłoszenia osobiste Sokoja m. T. Wagonów Sypanych — Dworzec Główny. 47316

AGENTÓW — starszych chłopów potrzeba. — Zródlana 32, „Piomien”, od 3—6. 47317

NAUCZYCIELKĘ z francuskim, muzyką, nauczyciela, pisarza agronomicznego, gumienego, szuka Biuro Kostiuka, Kopernika Nr. 19. 47319:

ZGUBY

ZGINĘŁA suczka mała — ciemno brązowa. Znalazła odprowadzi za wynagrodzenie, Zielona 43. 47263

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Gródek Jagielloński, Łukasz Fedorowicz. 47217

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową — Rybka Józef, — wydana przez P. K. O. Lwów — miasto. 47351

Do P. Złodzieja! Za zwrot płaszcza krymskiego, skradzionego mi d. 1. grudnia, zapłacę 50 dolar. i zapewniłam zupełną dyskrecję. Wischik, pl. Gołuchowskich 5. 47391

FRANCISZEK BORAKIEWICZ, unieważnia książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów oraz inne dokumenta. 47332

ZGUBIONO we czwartek 1. VIII. wieczorem o godzinie wpół do ósmej na peronie w Strju niebieską torbę. — Znalazła może wszystko zatrzymać, tylko zechce odesłać woreczek płócienny, w którym znajdował się mały amulet, kłuczyk i zwykła blaszka, pamiętki po nieboszczej matce. Dla obcego bezwartościowe. Znalazca raczy przesłać za wynagrodzeniem 500 zł. pod adresem: Sala Zarządzania, Kalusz, taktak. 4923:

OZDOBY NA DRZEWKO
kosmetyka, artykuły gospodarczo - domowe
i t. p. poleca najkorzystniej

ALOJZY HÜBNER RYNEK 38
Telefon 25-18

Własny wyrób. Ceny fabryczne!

KOŁDRY watawone	od zł. 22—
dwustronne	35—
wełniane	50—
KOŁDRY puchowe i pierzyny	125—
Materace wy morsk.	38—
wł. enne	80—
PODUSZKI pierzane	18—
SIENNIKI	5—
KOCE wełniane	10—
GOTOWE POSZEWKI	3—
GOTOWE PRZESCIERADŁA z dziurkami ręczne	11—
PRZESCIERADŁA na łóżka	550
PLÓTNA -- RĘCZNIKI -- OBRUSY -- KAPY -- FIRANKI -- DYWANY — najtaniej sprzedaje	47145
FABRYKA POŚCIELI i t. p. PIETRUSZEWSKI MLEKO Lwów, KORALNICKA 6, tel. 37-72	
CENNIKI na żądanie DARMO	

Łóżka
MEBLE LEKARSKIE
ŁÓŻKA DZIECIĘCE
Prof. Procho
FABR. MEBLI ŻEL. METAL.
ODLEWNIA ŻELAZA
LWÓW, TERCJARSKA 10.
TEL. 15-88
4160

H. Gutterman
Lwów, Sykstuska 14.
4705

PRAGNIECIE WYLECZYĆ SIĘ Z REUMATYZMU I PODAGRY



Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych, podagrycznych, które winny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje.

PROPONUJĘ

uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden t. zw. uniwersalny lub tajny środek, lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości.

Każdemu próba bezpłatna

Napiszcie mi natychmiast a otrzymacie zupełnie gratis i franko próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urządzonych składów, i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

August Märzke, Berlin Wilmersdorf, Bruchsalstr. 5. Oddz. 57



PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
Zwracać uwagę na powyższy znak fabryczny! 148
Wyrobu Apteki GASECKIEGO w Warszawie.

Łóżka mosiężne
180 zł. kuchenne 13 zł. Łóżka skrzynkowe tapicer. 50 zł. Siatkowe skrzynk. 35 zł. Amerykański 35 zł. Angielskie 65 i 80 zł. Dziecinne 30 zł. Otomany 60 zł. Foteliki 45 zł. 3 poduszki 30 zł, włosienne 70 zł. Wkłady druciane 28 zł. — Łóżka polowe 28 zł.
WYTWÓRNIJA J. JAGOSZEWSKI
Lwów, Łyczakowska 132. 4855

NA ŚWIĘTA! 4853 NA ŚWIĘTA!
ZEGARKI, biżuterje, srebro i stołowe nakrycie — najtaniej u „Winokura” Sykstuska 8

ELEKTRYCZNE ŚWIECZNIKI
ampułki, lampy stołowe, biurowe i szafkowe z brązu, kryształ i alabastrowe, jakoteż elektryczne żelazka, kucharki, czajniki i t. p. poleca po cenach bardzo przystępnych firma 4583
Jakób Kahane i Syn
Lwów, KOPERNIKA 2, tel. 8-91.
Skład wszelkich przyborów elektr.

Meble na raty! ceny gotówkowe, oraz własnego wyrobu, najtaniej w **DOROTEUM**, Leona Sapiehy 34, tel. 15-01. 4813

NAJCUDOWNIEJSZE
balsamicznie orzeźwiający zapachy
Perfumy i wody kolońskie na wagę
oraz oryginalne flakony
poleca bezkonkurencyjnie tylko **PERFUMERJA S. FEDERA**
Lwów — Sykstuska 7. 4415

NA ŚWIĘTA! STÓJ! DOKĄD IDZIESZ?
Do firmy Malwina ROSEMAN
Lwów, JAGIELLOŃSKA 17 — telef. 17-25
po zakupno gramofonów „COLUMBIA” i innych. Płyty kraj. i zagr. „His Masters”, „Columbia” etc. Warunki najdogodniejsze. — Ceny najniższe. Zamówienia z prowincji odwrotnie. 4687

NA RATY! Na czas przedświąteczny ceny reklamowe. — Meble, garnitury salonowe, otomany, kanapki, łóżka składane, wkłady, poduszki z trawy morskiej, dywany, chodniki, firanki, portjery, narzuty, kapy i t. d. **E. Korenblit** Lwów — Brajerowska 4. 4772

TAPETY MATERJE MEBLOWE, FIRANKI, PORTJERY,
w największym wyborze poleca
Kiczales-Margulies Lwów, ul. Sykstuska 18. 4484

ZUPEŁNE ZWINIĘCIE
zatem ceny bajecznie niskie
„ELEKTROBŁYSK” Lwów, Skarb-kowska 1. 4
dla lamp, świeczników, żarówek i wszelkich materiałów elektrycznych. 4794

GRAFOLOGINI SARMENT
Przyjmuje od godz. 11-1 i od 5-8, ul. św. Antoniego I, l. p., róg Łyczakowskiej. Udzielam trafnych rad, a wskazówki nadaję pewność siebie, hart woli i powodzenie w życiu. Osoby, chcące skorzystać z mojej wiedzy, zwrócą się z całym zaufaniem. 46956

UL. KOCHANOWSKIEGO 45
ZAKŁAD FRYZJERSKI męski i damski
Ceny niskie — usługa pierwszorzędna.
47208 **STANISŁAW ROGULSKI.**

Wytlaczam desenie na płaszczach, czyszczę, czernię, odświeżam przerabiam
M. WOLAŃSKA Lwów, Sobieskiego I. 12, tel. 17-04. 4177

OSTRA ZIMA SIĘ ZBLIŻA!
Należy się już zaopatrywać w najrozmaitsze **pantofle**, **papucze**, **berlacje** itp. **ciepłe obuwie**, które poleca i wykonuje na zamówienie znana **FABRYKA PANTOFLI**, przy ul. Wronowskich 4, (boczna Kopernika). — Telefon 59-88. 3494

Małżeństwa
MĘŻCZYZNA w sile wieku kulturalny, dobrze sytuowany, ma mieszkanie wyk. winne itp., pozna kobietę przystojną, subtelną, kulturalną i młodą dla rozjaśnienia nudy życiowej. Cel mat. Listy pod „Ośłoda” do Adm. Wiek. 47355:

LOKALE
LOKAL biurowy w samym centrum miasta, składający się z 2 dużych ubikacji i 2 przedpokoi, za opłatą miesięczną 50, do odstąpienia zaraz. Bliższa wiadomość telefonicznie — 66-02 od 9-1 i od 3-6, każdego dnia oprócz niedziel 47329:

UMELOWANY pokój do wynajęcia. Zyblikiewicza 4. 47338:

POKOJ z klatki schodowej z telefonem do wynajęcia od zaraz Świądeckich 2 — II. p., naprzeciw Techniki 47342:

NATYCHMIAST ciepłego pokoju kawalerskiego poszukuje podróżujący portretowy. Zapodać cenę pod „Absolutnie osobny, tani, swobodny” do Adm. Wiek. 47345

DWA duże pokoje, przedpokój, komfort, dam za procent, pożyczka 2,000 dolarów na pierwszą hipoteczną zabezpieczenie. Listy pod „Hipoteka” do Admin: Wiek. 47346

STAREMU pann, lubiącą spokój, czysty, komfortowy pokój. Zdrowie 8. prawy parter. 47322:

ZIMA 4719 o 30% taniej zakupisz **Trykotaże, Suknie** firmie Münzer, — Lwów **Kopernika 17.** balowe, wizytowe, w znanej z tanioci

Apteka Dra Jana PORATYŃSKIEGO
LWÓW
plac Bernardyński 1.
poleca:

„Płyn przeciw odmro-
żeniom”

„Maść przeciw odmro-
żeniom”. 4913

Niemoc płciową

usunie się niezawodnie najnow-
szym aparatem (cud obecnej do-
by). Korzystne prospekty wysła-
ją za zł. 1— w znaczkach poczt-
owych. General Export. 4822

„VIRILITY”
Lwów, Sykstuska I. 7.

MĄDRY!

kupuje najpewniejsze
prezerwatywy tylko
w perfumerji 4819

S. FEDER
Lwów, Sykstuska I. 7.

Niebywałe i niewidziane
nowości w tej dziedzinie!
Zajmujący cennik z 3 wzor-
kami zł. 1.25 w znacz. poczt.
Wysyłka poczt. dyskretnie.

CZYTAJCIE
„WIEK
NOWY”!

Kupno-Sprzedaż

DARMO firanki i kapy
zestawia przy zakupie
materiałów do tychże. —
WANK, pl. Mariacki 5,
I. p. 4316

PIECE ŻELAZNE, szamo-
towe, wieczne płonące —
oraz naftowe bezwonne
„Demon” poleca Rent-
schner, Legionów 37. 45052

MINOZA koguta bardzo
ładnego kupię. Zgłosić ul.
Janowska 72 u właścici-
elki. 47133

FORTEPIAN w bardzo
dobrym stanie „Wirtha”
okazyjnie do sprzedania.
Wiadomość od 4—5, ulica
Japońska 5, parter lewy. 47122

SPRZEDAM męski spód
futrzany (tasmany), paltó
zimowe. Ossolińskich 127-
naście, I. p., na lewo od
11—5. 47123

SPRZEDAM dom, wolne
mieszkanie. — Informacji
udzieli Naczelnik gminy
Winniki. 46913

DO SPRZEDANIA kamie-
nica dwupiętrowa z kom-
fortem w śródmieściu. Ul.
Hoffmana 20, u gospodar-
za. 47084

KUPIĘ szafę ciemną z lu-
strem. Administracja pod
„500”. 47296

1/3 KAMIENICY. Cztery
pokoje komfort wolna. —
Dunin Borkowskich. Wkład
2,000 dolarów. Sprzeda
Centralna Agencja, Koper-
nika 14. 47152

Kompletne nakrycia

stołowe z prawdziwego srebra, chińskiego srebra
i alpaki po cenach najniższych tylko u 4833
B. Grünberga, Lwów, Sykstuska 4

OSTRZEŻENIE dla Panów
Nie kupujcie innych pre-
zerwatyw jak tylko Feder-
a, Sykstuska 7. 47041

PREZERWATYWY — dla
biednego i bogatego zaw-
sze najpewniejsze. Feder,
Sykstuska 7. 47042

ZA ZŁOTO, srebro, brylan-
ty, płaci najwięcej Mandl
Sykstuska 33, dom Jägera.
44388

NAJCUDOWNIEJSZE za-
pachy: perfumy, wody ko-
łońskie na wagę tylko:
Perfumerja Feder, ulica
Sykstuska 7. 47039

PREZERWATYWY fran-
cuskie, meksykańskie, zaw-
sze najświeższe, najpew-
niejsze. Feder, Sykstuska
Nr. 7. 47040

MASZYNY do krajania
smyki okazjnie sprzedam
Frankel, Kozłomierzów 43
47300

RÓŻNE MASZYNY — do
szycia wysprzedaje: także
na raty. Komisowy, ulica
Piłsudskiego 11. 46742

PONCZOCHY, skarpetki i
trykotaż najtwardsza i naj-
tańsza „Maja” Piłsudskie-
go 27. 46726

DOM, 2 pokoje, kuchnia,
sien, tanio sprzedam; po-
średnictwo wynagrodze. —
Bogdanówka ul. Sucha —
Chmiel. 46884

OKAZYJNIE do sprzeda-
nia! Hammerles 16, Lank-
strówki 12, 16 i 28, Poje-
dynki Lankaster 12, 16 i
14 m/m, Schönauer — Man-
licher 9 m/m i 6 m/m, —
Mauser pistolet 6,35 7 m/m
Łuski Tesehner kal. 3 po
10 zł. i Łuski kal. 12 i 20
po 6 zł. Browning ze szyn-
ną 8-rurowy kal. 16. — B.
Jankowski, Lwów, Czarne-
ckiego 2. 47380

SPRZEDAM zaraz lub wy-
najmę dom o 3 pokojo-
wym pięknym mieszkaniu.
Listy pod „Wielki Lwów”
do Adm. Wiek 47373:

PIANINO do sprzedania
pierwszorzędna zagraniczna
marka. Zadwórzka 11 —
II. p., drzwi 11, od 4—6;
47308

SZAFY używane w do-
brym stanie kupię. Listy
pod „Szafy” do Adm.
Wiek. 47186

REGISTRATURĘ lub szafy
na akta kupię. Listy do
Adm. Wiek. Nowego pod
„Registratura”. 47187

DO SPRZEDANIA sklep
przy ruchliwej ulicy. —
tramwaj w miejscu. Wia-
domość: Murarska Nr. 21,
w sklepie. 47142

SPRZEDAM sprzętowy
wkład 40 zł., magiel po-
kojowy 180 zł. Zadwórzka-
ska 29, I. p., Żmurska. —
47372:

Najdoskonalsze aparaty doby dzisiejszej
TELEFUNKEN 40 W
TELEFUNKEN 9 A
TELEFUNKEN 9 W
do nabycia
po zniżonych cenach
we firmie **„RADJOFON”**
Lwów, JAGIELLOŃSKA 11.
4874 Telefon 39-92.



TERMOSY

NIEPEKAJĄCE (stalowe)
poleca

„LUMEN”
PL. MARJACKI 4. 4932

NA RATY! BACZNOŚĆ! NA RATY!
ZNANA FIRMA TAPICERSKA
S. KAUFMAN Lwów, ulica Do-
minikańska I. 2
wykonuje wszelkie roboty tapicerskie na zamó-
wienie i na dogodne spłaty. 4930

KAMIENICA dwu płatro-
wa, nowa, z pełnym kom-
fortem, wolne mieszkanie,
dochód 12 proc., wkład
5,000 dol. przy ul. Łycz-
kowskiej. sprzedaje Biuro
„Kontrakt” Batorego 36;
47253

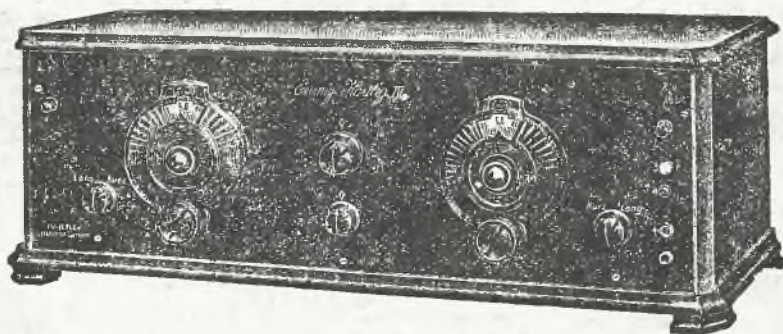
FRAK do sprzedania. Wia-
domość: Sykstuska Nr. 21,
Cukiernia. 47218

DEBINA materiałowa 45
kubików na piu obok
stacja, tartak Informacje:
Rządziński, Bank Ziemi-
Kopernika 20, II. piętro.
47368

MOTORY elektryczne: jed-
nokondy, dwukondy, wen-
tylator — prądu lwowskie-
go, okazjnie sprzedam. —
Żółkiewska 59, sklep. 47160

Ponad 80 stacji w głośniku

EUMIG



HARTLEY IV.

odbiera nasz aparat 4-ro lampowy
„EUMIG-HARTLEY IV.”, między którymi

Radio Paris, Trondheim, Daventry, Lyon la Dona, Charków,
Berni, Glasgow, Bukareszt, Bergen, Leningrad, Barcelona, Mar-
syla, Bordeaux Lafayette, Aberdeen, Newcastle, Monaco, Cork,
Karlstadt i inne.

Na dowód wysokiej klasy tego odbiornika, stawiającego go
w rzędzie najlepszych aparatów 4-ro lampowych świata przyła-
czamy wyjątki ostatnio otrzymanej korespondencji.

I tak pisze nam p. N. Przybyszewski, kierownik szkoły
w Błyszczanach, k. Zaleszyk, 15. listopada.

Z dostarczonego mi radioaparatu „Eumig-Hartley IV.” jestem
nadzwyczaj zadowolony i poczuwam się do prawdziwej wdzię-
czności za udzieloną mi radę, bym ten aparat zakupił. Nie był-
bym nigdy przypuścił, by aparat stosunkowo tak tani, był tak
selektywny, o tak świetnym i czystym odbiorze. Będę to sobie
uważał za miły obowiązek, polecić aparat ten w szerszym gro-
nie moich przyjaciół i znajomych...

P. profesor Ludwik Radziechowski, z Krakowa: ... pozbawia ten odznacza się niebywałą wprost selektywnością,
a odbiór nim uzyskany przewyższa wszystko dotychczas znane. Nie znajduję dość słów, by wyrazić swoje zadowolenie.

Mimo tych wszystkich zalet, wynosi cena za aparat „EUMIG-HARTLEY IV.” wraz z lampami tylko zł. 600.—.

Do samodzielnej budowy aparatu „Eumig-Hartley” dostarczamy też wszystkich części składowych, t. zw. „Kit” za zł. 300.

Oprócz wymienionego aparatu, mamy na składzie aparaty: Telefunken, Horny, Philips, Koch i Sterzel, Schaleco, Pathe i i.
oraz wszelkie części składowe, jakoteż głośniki różnych typów, po cenach nader przystępnych. Na żądanie udzielamy ulgi w spłatach.

LEON i HENRYK APPEL — Lwów, ulica Legionów I. 1. — Telefon 458.

Jeneralna reprezentacja na Polskę **FABRYKI EUMIG-HARTLEY — Wiedeń.**